N-r 25 Niedziela, 22 czerwca 1924 Rok LV

# ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK" jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

TREŚĆ:



JULJUSZ PASSAKAS

## Ave Grabski — morituri te salutant!

Tym staro-rzymskim okrzykiem Rzymian, idących na śmierć, powitać muszą ziemianie srogie, urągające najprymitywniejszym potrzebom rolnictwa wogóle a większej własności w szczególności — rządy lewicy, a częściowo i prawicy, spychających rolnictwo (82 prc. całej ludności Polski), którego jesteśmy znaczniejszymi reprezentantami, na dno przepaści.

I nie potrzeba wcale na to zbyt bystrego obserwatora, wystarczy mieć trochę szerzej otwarte oczy, by ujrzeć, zbyt wyraźnie niestety, że ziemiaństwo całe, a zwłaszcza wschodnia połać kraju, wielokrotnie walcem wojny bezwzględnie zniszczona, że stoimy obecnie nad Rubikonem, dzięki niezmiernie ciężkim ekonomicznie czasom, a niedalekiej smutnej i czarnej przyszłości.

Demagogiczne hasła, wśród których tak często się słyszy zdanie, że ziemianie przestali czuć się Polakami, jest bardzo smutnym dowodem, jak wśród waśni partyjnych zaginęło najprymitywniejsze pojęcie o ekonomicznych warunkach naszego bytu i jak ogromna przepaść, dzięki nienależytemu zrozumieniu interesów gospodarczych, dzieli burżuazję, t. j. mieszkańców miast od rolników, którym rzuca się dziś tyle kłód pod nogi wtedy, gdy ledwo wegetują.

Mam tu na myśli daniny i niezmiernie duże podatki i ciężary, którym podołać, pomimo najszczerszych chęci, zupełnie nie jesteśmy w stanie.

Warsztaty naszej pracy, wojną prawie doszczętnie zburzone, a do dziś jeszcze częściowo nie odbudowane, ani też nie uruchomione, dzięki niepojętej polityce rządu, który na zniszczenia nasze niczem nie reagował nawet wtedy, gdy sypał równocześnie jak z rogu obfitości oboma rękami, z rozrzutnością, godną lepszej sprawy, miljony dolarów miesięcznych subwencyj i pakował je w przemysł (w ręce najczęściej najmniej do tego powołane). Nasze, dziś jeszcze zniszczone warsztaty pracy mają zapełnić apetyt przemysłowego Molocha, który dzięki wybitnemu poparciu rządu tak się niezmiernie wzbogacił, wyprawiając najdziksze orgje z cenami, które nie mają nietylko nic wspólnego w stosunku do przedwojennych, ale nawet z cenami dzisiejszej zagranicy.

A my z naszą produkcją gdzie jesteśmy i dokąd zajdziemy, gdy ceny zboża w stosunku do przedwojennych są o połowę niższe, a w stosunku do przemysłu jesteśmy 10-krotnie w tył cofnięci. Czyżbyśmy byli tak krótkowzroczni, by nie widzieć, że staczamy się po fatalnie pochyłej równi ku nieodwołalnie szybkiej ruinie?

Warunki ekonomiczne, dzięki polityce dzisiejszego rządu, zwłaszcza lewicy, nie zdającej sobie zupełnie sprawy z konieczności rolniczych, pchają rolnictwo w przepaść, a więc my pierwsi, nie mogąc wytrzymać konkurencji, dzięki otwarciu rumuńskiej granicy dla importu bydła i zboża, co nasze produkta zupełnie zdeprecjonowało, my pierwsi na dno tej przepaści się stoczymy. Dzieli nas bowiem od Europy bezwzględnie za wysoki fracht kolejowy od centrów przemysłowych z przeciwnego wprost końca Polski, czy to na węgiel, czy maszyny i narzędzia rolnicze, czy też wszystkie wogóle artykuły rolnicze, aż do soli i nafty włącznie. Tenże sam fracht kolejowy deprecjonuje nasze zboże, które tamtędy odsyłamy (bo przewóz musi być potrącony) i wyciska boleśnie swe piętno na rolnictwie, bo czyni różnicę w cenie zboża do 250 dolarów na każdym wagonie zboża (Horodenka 13/5 pszenica 27 mil., Kraków 52 miljony za 100 kg).

Rząd pobierając 1 tysiąc Mk od 1 sztuki bydła z importu rumuńskiego nietylko niema najmniejszego dochodu, ale dopłaca jeszcze ciężkie miljardy miesięcznie do ewidencji granicznej nad tymże importem, a zabijając rolnictwo, którego produkta za pół darmo (jęczmień u nas 1 dol. 60 ct., a we Wiedniu 6 dolarów za 100 kg, pszenica u nas 3 dol., Wiedeń 5 dol. 50 ct.) są sprzedawane, odejmuje sobie samemu i nam możność wydobycia choćby minimalnego zysku z gospodarstwa, skutkiem czego staniemy wobec najbliższej daniny czerwcowej jako kompletni bankruci, gdyż zbyt wygórowanych, a najzupełniej niesprawiedliwie i nierównomiernie rozłożonych u nas danin i podatków sfinansować nie potrafimy. Zajadłe i rozjuszone pieniactwo partyjne w sejmie i rządzie nie reaguje zupełnie na najprymitywniejsze potrzeby rolnicze, a przedstawicielstwo w Sejmie, którego naprawdę jeszcze nie posiadamy, zaniedbuje najżywotniejsze rolnicze sprawy.

Więc brońmy się, ziemianie, zjednoczeni i zorganizowani w silne związki i odpowiednią reprezentację, wstańmy nareszcie ze snu i odrętwienia, a skoro wszystko przeciw nam się zwróciło, nawet stronnictwa, tak wybitnie przez nas protegowane i subsydjowane, skoro i rząd zabija kurę, niosącą mu złote jaja, brońmy się, krzycząc resztkami sił naszych.

Nie zapominajmy, że większe ziemiaństwo, którego obszar wynosi ponad 1/4 część całej Polski, płaci połowę wszystkich dochodów państwowych, nie dostając wzamian nie tylko nic, więc muszą się koniecznie liczyć tam u góry, przy wielkim odtargu, ze swoim najlepszym klijentem, i nie przeciągać dalej tej cięciwy, która lada chwila pęknąć może, gdy nie mogąc podołać zbyt wysokim daninom staniemy wobec zapowiedzianych sekwestrów przed, czy też zaraz po żniwach. Apelujmy przeto do posłów Sejmu i Senatu przez Związki Ziemian i żądajmy założenia jakichś instytucyj kredytowych czy też Banku, któreby sfinansowały pretensje Rządu do nas, zwrotne w długoletnich pożyczkach. 2) By udzielono nam bezzwłocznie z rolniczych czy też rządowych banków wydatnych, zwrotnych kredytów, chociażby na najbardziej lichwiarski (t. j. podatkowy) procent na administrację, inwestycje gospodarcze, a zwłaszcza na woły opasowe (przezco obie strony miałyby niemałą korzyść) tak, jak dla przemysłu wydatny kredyt na nowo został otwarty. 3) By zniszczonym wojną powiatom wliczono ich pretensje i odszkodowania wojenne na poczet daniny, a resztę rozłożono na takie spłaty, jakie stan finansowy danego gospodarstwa jest w stanie wytrzymać. 4) By założono bank rolny, któryby otworzył kredyt dla tych rolników drobnych, którzy chcą zakupić ziemię z folwarków, przeznaczoną na daninę, gdyż kupców, z powodu ściągnięcia całej gotówki przez Rząd, na ziemię w tej chwili dostać zupełnie nie można. 5) By zezwolono wreszcie na eksport zboża i bydła bez ograniczeń (z czego i rząd miałby olbrzymie źródło dochodów, bo od jednego wagonu więcej, jak z całorocznego importu rumuńskiego), podnosząc śmiesznie i niewytłumaczenie cło na zboże i bydło, pochodzące z Rumunji. Rząd jak dotąd, nie okazał się zbytnim przyjacielem ziemiaństwa polskiego, a największym dobrodziejem rolników rumuńskich, którego to sentymentu nawet najhojniej rozdawane ordery rumuńskie i t. p. niczem usprawiedliwić nie potrafią. 6) Domagajmy się i żądajmy powołania Kazimierza Fudakowskiego, jednego z najlepszych i najgenjalniejszych organizatorów rolniczo-handlowych, do Rady Banku Polskiego, do którego został większością głosów wybrany.

Wobec nieszczęśliwej orjentacji ministra Grabskiego w stosunku do rolników, a zwłaszcza do większej własności, która potężnie bierze w skórę, podczas gdy Sejm się kłóci, dawajmy, wydając ostatnie tchnienie, oznaki życia i brońmy się resztkami sił naszych, wołając, „gdyśmy jeszcze nie zginęli“ o pomoc i poratunek, aby nie było za późno!

Porzućmy nasz neurasteniczny wstręt do wszelkich zjednoczeń, z których płynie siła, i zorganizujmy się do celowej, rozpaczą spowodowanej i skutecznej samoobrony, by Rząd tej naszej Ojczyzny, za którą praojcowie nasi walczyli, a ojcowie i my sami z utęsknieniem przez tyle lat wyglądali, nie był nam, jak dotąd, macochą! Byśmy, ziemianie, stojący, skutkiem obalenia prawa własności, jak dotąd poza prawem, konstytucją jakby wydziedziczeni, zanim reforma rolna wyrzuci nas, a z nami nasze lary i penaty, gdy stara zasada, że „iustitia est regnorum fundamentum“, obcą się zdaje w stosunku rządu do ziemiaństwa i gdy w wymiar sprawiedliwości stracimy już wszelką wiarę, byśmy nie musieli zawołać z rozpaczą: „żeśmy wprawdzie odzyskali wolność i że zdjęto nam kajdany z nóg, ale razem z butami“!

W. SWEDERSKI

## Chwasty i walka z niemi

II.

Z poprzedniego widzimy, że kiełkowanie ziarn owsa głuchego powodują trzy czynności, ciepło, zimno (t. j. zmiany temperatur) i mechaniczne bodźce.

Ziarna owsa głuchego kiełkują nawet w wypadkach, gdy się znajdują w głębokości 25—30 cm w glebie, mogą jednak w naturalnych warunkach kiełkować, znajdując się jeszcze głębiej. Twierdzenie zatem, jakoby kiełkowały tylko ziarna, znajdujące się na powierzchni gleby, jest bezpodstawne.

Krzewienie, tworzenie słomy, kłoszenie, kwitnięcie i dojrzewanie owsika głuchego przechodzą naogół w ten sam sposób co i u uprawnego owsa z tą różnicą, że wszystkie te okresy są krótsze u owsa głuchego niż u owsa uprawnego.

DOBCZYC-REDIVIVUS

## Moje polityczne dwa kwiatki

### Pierwszy kwiatek

W nieregularnych, lecz niezbyt rzadkich odstępach czasu otrzymują poszczególni ziemianie powielane maszyną kartki następującej treści:

„Oddział likwidacji demobilu wojskowego Demat przy Ministerstwie przemysłu i handlu i t. d... Na podstawie aktów, odebranych od byłego krajowego urzędu odbudowy, którego agendy objęła tut. ekspozytura celem ostatecznego zlikwidowania, s t w i e r d z o n o (moje podkreślenie), że WPan otrzymał od krajowego urzędu odbudowy przez byłą ekspozyturę rolniczą... (tu wpisuje się rzekomo pobrany przedmiot). Ponieważ z odebranych aktów nie można stwierdzić, czy i kiedy należytość tę WPan wyrównał, należy najdalej do dni 14-tu przedłożyć dowód zapłaty, w innym bowiem razie pretensja ta będzie przez tutejszą ekspozyturę ściągnięta po ostatecznem ustaleniu jej wysokości, przy uwzględnieniu zaszłej w międzyczasie dewaluacji marki polskiej Kierownik.
Podpis nieczytelny“.

„Ponieważ nie można stwierdzić“. Czy naprawdę nie można? Urząd odbudowy fungował w Polsce w czasach spokojnych, po zwycięstwie nad bolszewikami, i sumiennie ściągał wszystkie zaległości z czasów austrjackich — odmawiając jednak równocześnie wypłacania różnych należności od byłego rządu austrjackiego. Jakżeż możliwe by w aktach nie znajdywały się dowody zapłacenia lub niezapłacenia? Dlaczego więc rząda się dostarczenia dowodów zapłaty? Złośliwi twierdzą, że liczy się na to, iż nieporządny pod względem zapisków kancelaryjnych ziemianin odnośny dowód zgubił. Inni, posiadający te dowody, podobno nic nie odpisują, przedkładając je dopiero przy odnośnej rozprawie sądowej. Jako przykład, ilustrujący działalność „Dematu“, instytucji, posiadającej centralę i filje, utrzymującej (z podatków obywateli) pokaźną liczbę urzędników, niech mi wolno będzie podać kilka wypadków, za których prawdziwość biorę na siebie pełną odpowiedzialność:

1) żąda się dostarczenia dowodu zapłaty za zakupioną od urzędu odbudowy młocarnię parową. Napastowany posiada dowód, lecz w obawie, że skoro po urzędzie odbudowy, ktory zapłatę pokwitował, przyszedł „Demat“, powtórnie robiący śledztwo, to może po Demacie znów jakiś Dedemat śledztwo ponowi. Nie chce więc z ręki wydać „dowodu“, tylko go pokazuje. To nie wystarcza. Zmuszono go do zrobienia na własny koszt odpisu pokwitowania z notarjalną legalizacją (na co taka sekatura — czy na to, by Demat uzasadnił potrzebę swego istnienia, ut aliquid fecisse...?)

Naturalne przystosowanie się owsa głuchego do dość szerokiego rozpowszechnienia tłumaczy się łatwością jego wysiewania się i długowiecznością. Ziarna mogą w niektórych wypadkach (np. w górzystych miejscowościach) przenosić się zapomocą wody. Co się zaś tyczy przenoszenia wiatrem, na które lubią się powoływać autorowie, szczególnie rosyjscy, to nie ma ono znaczenia, ze względu na wagę i wielkość ziarn. Ważniejsze jest rozpowszechnianie się owsa głuchego skutkiem wysiewu z ziarnem siewnem. Jest to główny i zwykły sposób rozpowszechniania, zrozumiały tembardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że owies głuchy z owsem uprawnym daje mieszańce, których w ziarnie siewnym trudno odróżnić, a któro wysiane, rozszczepiają się na owies siewny i owies głuchy. Do jakiego stopnia duża ilość znajduje się w glebie owsika głuchego wykazują prace Szewelewa. Na pewnym polu zachwaszczonem owsikiem głuchym znajdowało się na 1 ha na głębokiej ornej ziemi 51·7 miljonów nasion owsika głuchego.

Walka z owsikiem głuchym może być prowadzona albo w kierunku ochronnym przed zachwaszczeniem albo w kierunku niszczenia owsika głuchego, to znaczy walki ż nim tam, gdzie on występuje masowo.

Walka w kierunku ochronnym winna polegać na koszeniu owsika głuchego na drogach, przy miedzach i t. d. przed jego dojrzeniem, muszą być również w tym celu przestrzegane pewne ostrożności przy wywożeniu obornika w pole i zakupnie ziarna i słomy, a także przy czyszczeniu ziarna.

W walce z owsikiem głuchym przedewszystkiem ważną rolę odgrywa odpowiedni płodozmian, w którym winny kolejno następować rośliny niszczące owsik głuchy (np. gęsty siew oz. żyta, oz. rzepaku i t. d.) lub okopowe i na zieloną paszę, stosowna uprawa roli i t. d.

Co do wpływu płodozmianu na tępienie owsika głuchego ciekawą jest praca I. Sheppered i K. Doneghne, którzy odpowiednie doświadczenia przeprowadzali na doświadczalnej St. w Północnej Dakocie w ciągu 20 lat (1892—1911).

Doświadczenia były prowadzone na 35 parcelach, przyczem badano wpływ najrozmaitszych czynników na urodzaj pszenicy, w tem także i chwastów. Już na początku doświadczeń, parcele zaczęły prędko zarastać rozmaitymi chwastami w tem także i owsikiem głuchym, osobliwie dało się to zauważyć na tych parcelach, gdzie pszenica była uprawiana stale, bez przerwy.

Wprowadzenie do płodozmianu innych zbóż nie oczyszczało pola od chwastów, lecz lepsze wyniki dawały te parcele, gdzie do płodozmianu były wprowadzone trawy.

Dla wyjaśnienia rozmiaru wpływu rozmaitych płodozmianów na niszczenie chwastów w 1898 i 1899 r. były zbadane wszystkie (35) parcele specjalnie na obecność owsika głuchego.

Wyniki otrzymano następujące:

| Parcele | Płodozmian | Owsika głuchego było w 1898 r. | 1899 r. |
|---|---|---|---|
| 1 | Pszenica bez przerwy | 0·25 prc. | 1·00 prc. |
| 2 | „ „ „ | 0·50 „ | 5·00 „ |
| 3 | 4 lata pszenica 2 l. tymotka | 0·00 „ | 0·00 „ |
| 4 | 3 „ „ 1 rok ugor | 0·25 „ | 2·00 „ |
| 5 | 3 „ „ 1 kukurydza | 0·01 „ | 0·00 „ |
| 6 | 3 „ „ 1 „ | „ | 0·00 „ |
| 7 | 3 „ „ 1 groch | 4·00 „ | |
| 8 | 3 „ „ 1 „ | 3·00 „ | 3·00 „ |
| 9 | 3 „ „ 1 proso | | 1.00 „ |
| 10 | 3 „ „ 1 „ | 0·00 „ | 0·00 „ |
| 11 | 3 „ „ 1 „ | | 5·00 „ |
| 12 | 3 „ „ 1 rzepa | 0·25 „ | 7·00 „ |
| 13 | 3 „ „ 1 buraki | 0·01 „ | 2·00 „ |
| 14 | pszenica bez przerwy | 40·00 „ | 30·00 „ |
| 15 | 3 lata pszenica 1 r. ugor | | 1·00 „ |
| 16 | 1 rok pszenica 2 lata trawy 2 l. pszenicy i jęczmień | | 0·00 „ |
| 17 | 1 rok pszenica, 2 konicz. czerwona, 2 pszenica, 1 jęczmień | | 0·00 „ |
| 18 | 3 lata pszenica, 1 groch, 1 pszenica, 2 lata koniczyna | 1·00 „ | 0·00 „ |
| 19 | pszenica bez przerwy | 30·00 „ | 15·00 „ |
| 20 | 3 lata pszenica 1 r. kartofle | | 1·00 „ |
| 21 | 2 „ „ 1 „ żyto jare | 5·00 „ | |
| 22 | 2 „ „ 1 „ jęczmień | 10·00 „ | |
| 23 | 2 „ „ 1 „ owies | 10·00 „ | 15·00 „ |
| 24 | Pszenica bez przerwy | 50·00 „ | 70·00 „ |
| 25 | „ „ „ | 5·00 „ | 30·00 „ |
| 26 | 3 lat pszenica 1 r. ugor | 10·00 „ | 8·00 „ |
| 27 | 3 lat pszenica 2 tymotka | 0·00 „ | 0·00 „ |

---

2) W rok później tego samego ziemianina wzywają ponownie do zapłacenia lub dostarczenia dowodu za młocarnię parową. Tym razem czyni to nie centrala we Lwowie, lecz filja w Jarosławiu. Po denerwującej korespondencji okazuje się, że tym razem Demat domagał się wpłacenia należności za inną młocarnię, o której kupno za własne pieniądze od prywatnej firmy pertraktował, które to kupno nie doszło do skutku, a b. rząd austrjacki ani centa na tę transakcję nie wypłacił! I na takich podstawach gnębi się i niepokoi spokojnego obywatela.

3) Wzywa się ziemianina, mającego wieś pod Tarnowem, by zapłacił za rzekomo pobrane beczki żelazne. Gdy żądanie nie odnosi skutku, wzywa się ojca tegoż ziemianina, posiadającego majętność w zupełnie innym o 120 km odległym powiecie, aby zapłacił za owe beczki, gdyż „stwierdzono“, że beczki pod Tarnowem zostały pobrane przez ziemianina, mieszkającego pod Przeworskiem!!!

4) W r. 1917 otrzymał ziemianin 2 konie od rządu i zapłacił za nie, a Demat w Warszawie, po przeprowadzonem śledztwie w r. 1923, pisemnie stwierdza, że należytość została zapłaconą. W r. 1924 Demat lwowski wzywa tego samego ziemianina do dostarczenia dowodu, w przeciwnym razie itd.

Czyby nie było wskazane, aby jako rewanż Związki ziemian założyły jakiś antidemat i domagały się zwaloryzowanego zwrotu: za kaucje na jeńców rosyjskich złożone b. rządowi austrjackiemu, którzy to jeńcy wraz z pokojem brzeskim uciekli, a kaucyj nie zwrócono; za różne towary i przedmioty wartościowe, których zeskamotowanie na kolei żelaznej byłej Austrji stwierdzono wyrokiem sądowym, a których wypłaty rząd polski, jako nieodpowiedzialny za kradzieże popełnione na kolejach pod rządem austrjackim, odmówił; za różne niewyrównane rekwizycje, za wypożyczone konie i t. p. Gdybyśmy otrzymali zwrot tych pretensyj z odpowiednią waloryzacją, moglibyśmy tem jakąś część daniny zapłacić. Narazie jednak nie otrzymując nic, nagabywani jesteśmy za przeważnie wyrównane dawne pretensje.

Czy pan minister skarbu (Salvator valutae), wprowadzający różne pożyteczne oszczędności, nie uznałby za wskazane uwolnić skarb państwa od kosztu instytucji, której funkcjonowanie z pewnością zysku netto nie przysparza.

**Drugi kwiatek**

Wójt, Gmina, Starostwo, Towarzystwo gospodarskie, Związek ziemian i różni inni życzliwi nam ziemianom, mającym być wywłaszczonym (ave Salvator valutae! morituri de salutant...), wzywali nas do wypełnienia bardzo skomplikowanych wykazów „mienia wywiezionego do Rosji“ w czasie „wielkiej“ wojny. Posyłanie koni, komisje, kolacyjki, narady, pokój biały od dymu, pisanina, stemple, znaczki pocztowe, koperty. Uzupełniania, wyjaśniania, po-

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 28 | 4 lat pszenica 3 tymotka | | | 1·00 | „ |
| 29 | 2 pszenica, 1 len, 1 ugor | 0·00 | „ | | |
| 30 | len bez przerwy | 15·00 | „ | 0·00 | „ |
| 31 | 1 rok pszenica, 1 rok len | 2·00 | „ | 0·00 | „ |
| 32 | 2 l. pszenica, 1 ugor, 1 len | 0·00 | „ | 0·00 | „ |
| 33 | 2 „ „ 1 len | 0·00 | „ | 5·00 | „ |
| 34 | 1 len, 1 kukurydza, 2 l. pszenica | 0·00 | „ | 2·00 | „ |
| 35 | 1 pszenica, 1 len, 1 kukurydza | 2·00 | „ | 0·00 | „ |
| | W średniem dla parcel z siew. niepr. | 20·96 | „ | 25·16 | „ |
| | z płodozmianem | 1·69 | „ | 1·96 | „ |

Z tej tablicy widzimy, że na parcelach, gdzie pszenicę uprawiano bez przerwy, obecność owsa głuchego sięgała przeciętnie 20—25 prc., a w pewnych wypadkach dochodziła do 70 prc. (patrz. poz. 23). Na parcelach zaś z płodozmianami sięgała zaledwie 2 prc.

Dla praktycznego rolnictwa wyniki przytoczonych doświadczeń dają bardzo wymowny przykład, jak ważną rolę odgrywa odpowiednio ułożony płodozmian.

Reasumując powyższe, przychodzimy do przekonania, że tępienie owsika głuchego nie jest trudne, lecz winno być bezustanne, a polegać musi na ciągłej walce zapomocą:

1) odpowiedniej uprawy gleby i roślin,
2) odpowiedniego płodozmianu,
3) użycia czystego ziarna.

Poznanie więc biologji owsika głuchego i metod walki ma dla rolnictwa, gdzie chwast ten jest uprzykrzonym gościem, bardzo duże znaczenie.

## Wyniki pracy doświadczalnej fermy w Niżatycach

Opracowane przez Sekcję doświadczalną T. G. i Kierownictwo Fermy w Niżatycach

W 22-gim Nr. „Rolnika“ podaliśmy ogólne sprawozdanie z działalności fermy doświadczalnej w Niżatycach, pragnąc zainteresować opinję publiczną temi wynikami, niemniej poddać pod ocenę miarodajnych czynników rezultat tej pracy, prowadzonej w niezaprzeczenie bardzo trudnych warunkach. Wystarczy bowiem choćby pobieżnie zaznajomić się z warunkami w jakich ferma prosperuje, by uświadomić sobie, że są one nader ciężkie. Pomimo tego wspólny wysiłek tak Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, jak poprzednio właściciela folwarku p. Kellermanna, dziś zaś Zarządu dóbr w Mikulicach, a przedewszystkiem p. J. Turnaua, — pozwala na rozwijanie się tej pracy coraz to intensywniej.

O ile wyniki doświadczalne nie przedstawiają dziś jeszcze zupełnie miarodajnych i pozytywnych danych, to zawdzięczać to należy jedynie niewyrównaniu pól i warunkom pobocznym, zaobserwowanym dopiero po założeniu fermy w pierwszym roku jej pracy. Zresztą wyniki jednorocznych doświadczeń polowych nigdy nie mogą wykazać bezkrytycznego rezultatu, więc czynione poprzednio zastrzeżenia, ponawiane zresztą i teraz a odnoszące się do miarodajności rezultatów są zupełnie zrozumiałe i wytłumaczone.

Obszar fermy 30 mg rozdziela się na 2 części: 14 mg na lössie a 16 mg na madzie (glebie alluwialnej) nad rzeczką Mleczką. Pole na lössie lekko pochylone ku wschodowi, na madzie prawie idealnie poziome. Podglebie w obu wypadkach czynne, przepuszczalne. Na lössie prawie nie widać zasadniczych różnic glebowych, nad rzeczką zaś pas nadrzeczny posiada glebę lżejszą od reszty pola.

Oba pola podzielono na prostokątne łany po 8000 m$^2$, jest ich 8 na lössie i madzie. Prócz tego jest na krańcach pól po 3 łany dodatkowe. Główny cykl doświadczeń nawozowych jest ten sam na obu typach gleb a mianowicie: Na 7 łanach prowadzi się płodozmian 7-mio polowy mniejwięcej normalny dla okolicy: 1) ziemniaki na oborniki 2) jęczmień 3) koniczyna 4) pszenica 5) żyto — poplon ziel. naw. 6) buraki 7) owies. — Każdy z tych siedmiu łanów podzielono podłużnie na 4 pasy.

Doświadczenia nawozowe prowadzi się co roku na innym pasie łanu (na wszystkich łanach płodozmianu corocznie) — tak iż po 4-ch latach wraca na to samo miejsce. Ponieważ zaś każdoroczny plon posiada pasy będące w I., II., III., IV., roku po nawożeniu, przeto możemy badać działanie następcze nawozów przez 3 lata. — W piątym roku nawożenie wraca na pas pierwszy, dokładnie zlewając się w terenie z poprzednim nawożeniem z przed 4-ch lat, gdyż typ kombinacji nawozowej przyjęto jeden na cały szereg lat, a mianowicie: 1)—2) KP azotniak 3) KP saletra 4) KP 5) K saletra 6) P saletra, — oczywiście pod motylkowe (koniczyna) azot odpada. Cel osiągamy następujący: 1) poznanie potrzeb nawozowych gleby pod każdy plon płodozmianu 2) porównanie działania 2 różnych nawozów azotowych, przyczem po paru latach można będzie przejść do porównania potasowych lub fosforowych przy N tem samem. Przez przyjęcie powyższego planu unika się szachownicy nawozowej.

Oprócz wymienionego cyklu doświadczeń, prowadzi się doświadczenia nawozowe dodatkowe: 1) na łanie 8-m dwa równorzędne płodozmiany 5-cio polowe, z których płodozmian a) bezobornikowy z zielonym nawozem jako poplonem po oziminie, pod okopowe i płodozmian b) z obornikiem zamiast zielonego nawozu. Celem jest zbadanie możliwości i celowości gospodarki bezobornikowej. Odnośny płodozmian przedstawia się następująco: 1) okopowe — na oborniku lub zielonych nawozach — 2) owies 3) koniczyna — na przemian czerwona i szwedzka 4) pszenica 5) jęczmień ozimy lub żyto. — 2) na łanie 9-m lössu zaprowadzono cykl doświadczeń demonstracyjnych tego rodzaju: łan nawozi się pasami według typu: 1)—2) KPN 3) KP 4) KN 5) NP jednakowo co roku tak, iż obok pasów nawożonych stale 3-ma składnikami, lub nie nawożone (a więc cierpiące całkowity, lub częściowy głód pokarmowy). Pasy są 3-krotnie powtórzone.

Na polu tak nawożonem sieje się poprzecznie do pasów nawozowych plony 4-ch analogicznych zmianowań następujących: a) bez organicznego nawożenia b) z obornikiem pod okopowe c) z nawozem zielonym jako poplonem pod okopowe d) z nawozem zielonym jako plonem całorocznym na dodatkowym łanie piątym. — Odnośny

---

wtórne pisaniny, znaczki, koperty, wyszukiwanie i podawanie świadków...

Oczekiwanie...

„Dostaniemy i to w szczerym złocie“ — cieszyła się pani M.... moja najbliższa sąsiadka, wielka optymistka.

„A ja wam powiadam, że dostaniemy guzik“ — głosił mój sąsiad pesymista, zwany także księciem Braganza, gdyż wieś jego nazywa sią podobnie jak Portugalja!

Dnia 3 czerwca 1924 otrzymałem takie pismo (powielane maszyną).

„Rzeczpospolita Polska. Delegacja Rzeczp. Polsk. w specjalnej komisji mieszanej. Moskwa dnia 23 maja 1924. Delegacja polska mieszanej Komisji Specjalnej zawiadamia Pana, że w dniu 9 maja r. b. przez Polsko-Sowiecką Komisję specjalną była rozpatrywana sprawa zwrotu Pana (?? pytajnik autora) mienia kulturalnego (aha ! wykrzyknik autora), przyczem Komisja wobec niemożności obecnie odszukania (czy to gramatycznie, panie Redaktorze? pytajnik autora), wywiezionego mienia na terytorjum republik sowieckich (ładne republiki! wykrzyknik autora) powzięła z tego powodu decyzję odmowną w stosunku (co? jak? pytajnik autora) do zgłoszonej przez Pana pretensji“.

Miałeś rację, książę Braganza. Parturiunt montes nascetur ridiculus mus.

płodozmian przedstawia się następująco: 1) okopowe 2) pszenica 3) owies 4) żyto — poplon zielony nawóz, a w płodozmianie d) jeszcze 5) mieszanka nawozowa.

Oprócz doświadczeń nawozowych prowadzi się również doświadczenia odmianowe, w pierwszych latach na tych częściach łanów, na których jeszcze niema szachownicy nawozowej. W latach następnych można będzie prowadzić doświadczenia odmianowe tylko na łanach nie objętych 7-mio polówką.

Ilość powtórzeń przyjęto 6-cio krotną, na łanie demonstracyjnym 3-krotną. Wielkość poletek nawozowych głównych 45—50 m², demonstrac. 20 m².

W r. 1922/23 przyjęty i podany wyżej typ doświadczeń nawozowych głównych zastosowany został pod jęczmień, owies, ziemniaki i mieszankę pastewną. Pod żyto, pszenicę i buraki przyjęto początkowo odmienne doświadczenia a mianowicie: 1)—2) KPN 3) KP 4) KN 5) PN 6) K 7) P 8) N — pod żyto, dalej pod pszenicę: 1)—2) KP 3) KP azotniak jesienią 4) KP azotniak wiosną 5) KP azotniak w połowie jesienią w połowie wiosną 6) KP saletra w połowie jesienią w połowie wiosną 7) KP saletra w 2 równych dawkach wiosennych, — wreszcie pod buraki: 1)—2) KP 3) KP azotniak jesienią 4) KP azotniak wiosną 5) KP azotniak w połowie jesienią w połowie wiosną 6) KP azotniak wiosną w 2 dawkach, druga pogłównie 7) KP saletra wiosną w 2 dawkach.

Doświadczenia demonstracyjne było typu: 1)—2) KPN 3) KP 4) KN 5) PN. Dawki nawozów przyjęto następujące

**Żyto — doświadczenie nawozowe na lössie — pow. pol. 70 m² — 1/143 ha.**

| | Ziarna w kg | | | Słomy w kg | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Śred. arytm. plonu poletek | Błąd średni | Plon z ha w q | Śred. arytm. plonu poletek | Błąd średni | Plon z ha w q |
| — | 12·8 | ±0·41 | 18·3 | 29·5 | ±0·38 | 41·2 |
| KPN | 14·6 | ±0·36 | 20·9 | 33·7 | ±0·60 | 48·2 |
| KP | 14·4 | ±0·71 | 20·6 | 31·8 | ±1·83 | 45·5 |
| KN | 13·7 | ±0·56 | 19·6 | 32·1 | ±1·56 | 45·0 |
| PN | 14·4 | ±0·67 | 20·6 | 31·9 | ±1·30 | 45·6 |
| K | 14·8 | ±0·71 | 21·1 | 31·1 | ±1·98 | 44·5 |
| P | 13·7 | ±1·38 | 19·6 | 28·7 | ±2·39 | 41·0 |
| N | 13·9 | ±0·47 | 19·9 | 32·6 | ±0·18 | 46·6 |

**Żyto — doświadczenie nawozowe na madzie — pow. pol. 70 m² — 1/143 ha.**

| | Ziarna w kg | | | Słomy w kg | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Śred. arytm. plonu poletek | Błąd średni | Plon z ha w q | Śred. arytm. plonu poletek | Błąd średni | Plon z ha w q |
| — | 12·4 | ±0·58 | 17·7 | 28·6 | +1·9 | 40·9 |
| KPN | 14·6 (15·0) | ±0·63 | 20·9 | 31·2 | ±0·56 | 44·6 |
| KP | 14·3 | ±0·62 | 20·4 | 30·5 | ±1·9 | 43·6 |
| KN | 15·2 | ±0·31 | 21·7 | 30·3 | ±1·4 | 43·3 |
| PN | 14·5 | ±0·44 | 21·7 | 31·4 | ±1·4 | 44·9 |
| K | 13·7 | ±0·43 | 19·6 | 28·5 | ±0·89 | 40·8 |
| P | 13·9 (13 2) | ±0·86 | 19·9 | 27·9 | ±1·11 | 39·9 |
| N | 14·3 | ±0·51 | 20·4 | 31·3 | ±0·78 | 44·7 |

**Żyto — doświadczenie nawozowe demonstracyjne — pow. pol. 20 m² — 1/500 ha.**

| | Ziarna w kilogramach | | | | | Słomy w kilogramach | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | — | KPN | KP | KN | PN | — | KPN | KP | KN | PN |
| Suma plonu poletek . . . . | 21·0 | 35·4 | 25·7 | 23·3 | 24·7 | 56·3 | 83·7 | 55·2 | 83·2 | 90·8 |
| Średnia arytmetyczna . . . . | 2·5 | 3·2 | 2·9 | 2·9 | 3·1 | 7·0 | 8·4 | 7·9 | 8·3 | 8·2 |
| Liczby % . . . . . . . . | 100 | 128 | 116 | 116 | 124 | 100 | 120 | 113 | 118·5 | 117 |
| Plon z ha w q . . . . . . . | 12·5 | 16·0 | 14·5 | 14·5 | 15·5 | 35·0 | 42·0 | 39·5 | 41·5 | 41·0 |

**Zestawienie doświadczeń nawozowych na życie:**

| | | | — | KPN | KP | KN | PN | K | P | N |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Liczby procentowe | löss | ziarno . . | 100 | 114·1 | 112·5 | 107·0 | 112·5 | 115·7 | 107·0 | 108·6 |
| | | słoma . . | 100 | 114·2 | 107·8 | 108·8 | 108·3 | 105·4 | 97·3 | 110·5 |
| | mada | ziarno . . | 100 | 117·7 | 115·3 | 122·6 | 116·9 | 110·5 | 112·1 | 115·3 |
| | | słoma . . | 100 | 109·0 | 107·0 | 106·0 | 110·0 | 100·0 | 97·6 | 109·0 |
| | demonstr. | ziarno . . | 100 | 128·0 | 116·0 | 116·0 | 124·0 | | | |
| | | słoma . . | 100 | 120·0 | 113·0 | 118·5 | 117·0 | | | |

pod zboża: azotu 15 kg na 1 ha, 250 kg superfosfatu na 1 ha, (pod ozime również 2 q superfosfatu) 200 kg soli potasowej 20 prc. lub 100 kg 40 prc. na 1 ha, pod okopowe: azotu 15 kg na 1 ha, 250 kg superfosfatu na 1 ha, soli potasowej 150 kg 40 prc. na 1 hektar.

Jak zauważono, przyczyną małej wyrazistości wyników były bardzo małe dawki nawozowe, szczególnie azotu i potasu. — Siarczanu amonowego użyto zamiast saletry: na madzie pod jęczmień i owies, na polu demonstracyjnem pod owies i buraki.

Na lössie przedplonem była mieszanka na zieloną paszę, na madzie wieloletnie pastwisko sztuczne. Już w pierwszym roku zasiano wszystkie plony według przyjętego planu, z wyjątkiem koniczyny, mieszanki i ozimin na pięciopolówce. Doświadczenia odmianowe były na łanach 7-mio polówki, obok doświadczeń nawozowych z wyjątkiem buraków pastewnych i marchwi, które były wśród pięciopolówki.

Żyto. — Doświadczenie nawozowe na lössie nie dało wyników zadawalniających z następujących powodów: 1) orka była wykonaną przed założeniem fermy tak, że brózdy wypadły na poprzek doświadczeń (poletek), 2) południowa część łanu wykazała słabszą siłę gleby w porównaniu do północnej, 3) silny huragan po postawieniu dziesiątek (mendli) w czasie żniwnym pomieszał kilka zbiorów poletek, przenosząc snopy na dziesiątki metrów, 4) wskutek przewracania snopów przez burzę nastąpiło silne osypanie się ziarna tem bardziej, że było to żyto polskie, silnie osypujące się. Oczywiście straty ziarna mogły być różne dla różnych poletek. Wskutek wymienionych ad 1—3 przyczyn dało się zestawić z 6 powtórzeń zaledwie 3—4, przyczem wyniki nie zadawalniają, gdyż np. nawożenie potasowe wykazuje plon równy KPN. Należy ten fakt złożyć na karb wspomnianych przyczyn wobec czego i do reszty wyników nie można przywiązywać większej wagi.

Zastrzegając się tedy jak powyżej, można powiedzieć, określając działanie nawozów, że: użyte nawozy podnoszą plon ziarna w stosunku do poletek nienawożonych, których plon średni przyjmujemy za równy 100, średnio w sumie około 15 prc., przyczem azot podnosi o 5 prc., kwas fosforowy o 7 prc., potas o 4 prc. — Plon słomy również podnoszą nawozy pomocnicze o około 15 prc., w tem azot o 8 prc. potas o 6 prc. kwas fosforowy plonu słomy zaś nie podnosi albo całkiem, albo bardzo nieznacznie.

Doświadczenie nawozowe na madzie dało wynik następujący: łan był tu dość równomierny, wyniki zestawiono wszystkie z 6 powtórzeń pomimo tego wyniki niewyraźne. Przyczynami tego są wnioski następujące: 1) osypanie się ziarna podczas zbioru, wskutek wywracania mendli przez burzę i przy zwózce, ponieważ miano do czynienia z żytem polskiem, 2) prawdopodobnie jak można sądzić z wyników, istniejące miejscowe nierówności siły gleby 3) dość znaczna i tak już siła gleby w stanowisku po wieloletnim pastwisku powodowała, iż działanie poszczególnych nawozów nie było wyraźne, a ogólne podniesienie plonu ziarna nie przewyższało 17 prc. Średni błąd w prc. rzadko przekracza 5 a tem samem wyniki posiadają wartość bezsprzeczną. Ponieważ plon KPN i KN stoi na jednej wysokości można byłoby wnioskować, że kwas fosforowy nie działa tutaj, w każdym razie nie podnosi plonu ziarna więcej niż na 6 prc. Natomiast azot działa tu znacznie silniej niż na lössie, gdzie przeciwnie było widać brak fosforu. W przybliżeniu nawozy podnoszą plon ziarna: azot o 15 prc. — fosfor o 5 prc. — potas o 10 prc., zaś plon słomy: azot o 8 prc. — fosfor o 3 prc. — potas o 2—5 prc.

Pola nawozowe demonstracyjne, jakkolwiek nie mające pretensji do miarodajnych wyników, ponieważ były wykonane jak najściślej, użyto do wyciągnięcia z nich wniosków, tembardziej, że rozporządza się właściwie 12 powtórzeniami, jeśli złączyć razem analogiczne nawożenie plonów różnych zmianowań. Dokonano tu opracowania wyników dla żyta, pszenicy, owsa i buraków. Niestety łan w pierwszym roku przedstawiał wielką pstrokaciznę siły gleby, gdyż uwydatniły się wszystkie miejscowe nierówności, wywołane kierunkiem dawniejszych orek przed założeniem fermy i nowszych po jej założeniu. Należało więc wykluczyć cały szereg powtórzeń, pozostała jednak ilość pokaźna 8—10 powtórzeń. Jeśli pominąć ten punkt, że w samym fakcie wykluczania znacznej ilości poletek mieści się pewna dowolność (było to jednak konieczne) — to wyniki osiągnięto jednak wcale ciekawe: u żyta podniesienie plonu ziarna wynosi dla azotu 12 prc., fosforu 12 prc., potasu 4 prc., zaś KPN w sumie podnosi plon o 28 prc. Co do plonu słomy, to azot podnosi go o 12 prc., fosfor 4 prc., potas o 5 prc.

Odmiany żyta. Na lössie zajmowały tylko pierwszą część przeznaczonej pod odmiany połówki łanu, skutkiem czego nie zaczepiono, jak to było z doświadczeniem nawozowem, o część południową łanu, o słabszej sile gleby. Na lössie użyto do porównania tylko 5 odmian, na madzie 8 odmian. Nierówności miejscowych gleby również nie zauważono.

Najlepszemi okazały się odmiany: żyto zasiane jako miejscowe włościańskie, które jednak jak się okazało było niegdyś otrzymane z Mikulic — prawdopodobnie Petkuskie, — następnie żyto Wierzbnieńskie i Petkus sel. Małoszkowickiej, tak co do plonu ziarna jak słomy. Jako standart służyło żyto Mikulickie. Część łanu na madzie, zajęta przez drugą serję odmian, wykazała stopniową zmianę siły gleby, widoczną w wysokości plonu poletek, zrobiono więc próbę wyeliminowania wpływu tejże zmienności stopniowej gleby metodą Mitscherlicha, przyczem otrzymano rozultaty prawie nie różniące się od tych, które otrzymano przez proste arytmetyczne oznaczenie średnich.

Błąd średni w prc., jako miara dokładności doświadczeń, przekraczając często 5 prc., wskazuje, że dużo jeszcze jest do życzenia. Co się tyczy drugiej serji (B) na madzie, to jest on jednak usprawiedliwiony wspomnianą wyżej stopniową zmianą siły nawozowej gleby.

## O ochronę zabytków archeologicznych

Corocznie, przy sposobności robót w polu i ogrodach, natrafia się u nas na najrozmaitsze przedmioty, spoczywające od wieków we wnętrzu ziemi. Pług rolnika wydobywa na światło dzienne kości, żelaza, naczynia gliniane, płyty grobowe, monety, narzędzia kamienne i metalowe, broń i wiele podobnych przedmiotów, które zależnie od mniej lub więcej pokaźnego wyglądu zostają zachowywane, lub odrzucane jako niepotrzebne nieużytki. Bardzo często sprawcą odkrycia archeologicznego bywa u nas woda: bieg rzeki wezbranej podmywa brzeg stromy odsłaniając w nim resztki cmentarzyska lub osady przedhistorycznej, ulewa wyrywa głębokie brózdy wydobywając ukryte skarby, jak np. sławny skarb złoty w Michałkowie albo wreszcie pod wpływem wód otwierają się przepastne głębie w podziemiach, jak np. w Krzywczu, gdzie w 1908 roku otwarło się wejście do wspaniałych olbrzymich jaskiń.

Niema roku, żeby nie dokonano u nas przypadkowych odkryć, ale niestety, jak rzadko dochodzą one wczas do wiadomości ludzi powołanych. Zdawałoby się, iż rzecz to taka łatwa dla ludzi inteligentnych w okolicy dokonanego odkrycia donieść o tem konserwatorowi albo pierwszemu lepszemu muzeum we Lwowie, a jednak, jak wyjątkowo tylko ma to miejsce! Najczęściej przyczyną tego jest pewnego rodzaju lenistwo albo nieuzasadniona obawa, iż doniesienie takie przyjęte zostanie obojętnie, jako nieciekawe lub „nienaukowe“.

Z gruntu fałszywe pojęcie.

Uczonemu wystarczy najzupełniej podanie suchego faktu bez żadnych dodatków niby naukowych: potrafi on

sobie sam dać radę z objaśnieniem znaleziska, zachowując wdzięczność za informację, choćby pobieżną. Zawiadomienie kogo należy o każdorazowem odkryciu jakiegoś zabytku jest najlepszym sposobem zachowywania go przed zniszczeniem i o tem pamiętać powinien każdy inteligentny człowiek, mieszkający na prowincji.

Monety i metalowe przedmioty przechodzą najczęściej z rąk do rąk, ażeby w rezultacie ugrząść w ręku handlarza lub złotnika, który przetopi je na metal. Znany jest u nas wypadek, iż ksiądz wiejski otrzymane od rolnika wykopalisko monet palestyńskich, greckich, bizantyńskich i rzymskich kazał przetopić z innemi nieużytkami na dzwony kościelne. W innym wypadku wykopany, nadzwyczaj rzadki u nas, miecz bronzowy zużyty został przez kowala wiejskiego do lutowania, a z większej ilości również bronzowych mieczów tylko dwie sztuki ocalały, a resztę połamali i zatracili parobcy. Wspaniały złoty skarb Michałkowski, odkryty przez wieśniaka w zapadłej wsi podolskiej, tylko dzięki niestrudzonym zabiegom hr. Dzieduszyckiego został uratowany i zakupiony dla muzeum, chociaż niemało należących doń przedmiotów zaprzepaściło się między ludźmi. W pewnej wsi koło Rohatyna wyorał wieśniak całe naczynie gliniane ze srebrnemi monetami Hadrjana i zaraz sprzedał je żydowi za parę groszy. W Kasperowcach wygrzebał pastuszek ogromny skarb monet rzymskich, z których drobna tylko cząstka ocalała — reszta poszła do żydów na lichtarze szabasowe.

Tak się obchodzą ludzie z zabytkami, które na oko już przedstawiają pewną wartość — o ile jednak gorszy los mniej pokaźnych przedmiotów. Stale np. padają ofiarą zniszczenia naczynia gliniane, zatraca się niepokaźne narzędzia krzemienne, a przecież jaki to ważny materjał do nauki! I nie tylko znaleziska same przepadają. W wielu miejscowościach, zwłaszcza na Podolu, ukrywają się w zapadłych kątach ciekawe olbrzymie kamienie z zagadkowemi znakami, a nikt z miejscowych nie pomyśli o tem by zawiadomić o nich kogoś powołanego. Przypadkowo tylko wypływają, jak np. ów kolosalny monolit we wsi Zazdrości, jeden z najcenniejszych zabytków u nas.

Państwowy Urząd Konserwatorski dla zabytków przedhistorycznych (Lwów, ul. Zyblikiewicza 18) uprasza wszystkich, którzy w swej okolicy wiedzą coś o tego rodzaju zabytkach, by zechcieli donosić o wszelkich odkryciach i zabytkach, stanowiących tak ważny materjał do poznania naszej przeszłości. Równocześnie zaznacza, iż chodzi tylko o odkrycia przypadkowe i o pamiątki na powierzchni ziemi, ponieważ według ustawy nie wolno nikomu bez wiadomości Konserwatora podejmować badań i rozkopalisk. Badania podobne tyle wymagają wiedzy i znajomości rzeczy, iż tylko fachowi prehistorycy mogą je podejmować.

## Z POSTĘPU ROLNICZEGO

**Nowy nawóz.** Ze Szwajcarji i równocześnie z Niemiec dochodzą nas wieści o nowym sposobie fabrykowania nawozu fosforowo-azotowego, pod nazwą fosfazot. Jest to właściwie mieszanina superfosfatu z mocznikiem, uzyskiwanym z cjanaminadu.

Zwykła mieszanka superfosfatu z mocznikiem nie może być używana do celów nawozowych, bowiem będąc bardzo hygroskopijna, przyciąga wodę z powietrza i silnie się zawilgaca, nawet częściowo nabiera konsystencji mazistej. Zapobiec temu można jedynie przez dodanie pewnych połączeń zasadowych.

Otóż obecnie zbadano, że używając mocznika w formie azotanu wapniowego mocznikowego [$Ca(NO_3)_2 . 4 CO(NH_2)_2$], uzyskuje się produkt suchy, sypki, nie nasiąkający wodą, temsamem łatwy do rozsiewu a dający się długo przechowywać.

Próby poczynione z nim w Szwajcarji wykazały jego bardzo korzystny wpływ na zwyżkę plonów zbóż. O ileby nawóz ten okazał się niedrogi, rolnictwo zyskałoby w nim cenny, bo praktyczny w użyciu środek nawozowy. *j.*

**Czy wielkość kłębów ziemniaczanych jest dziedziczną sama przez się?** Dotychczas przeważało przekonanie, że jakkolwiek sadzenie największych kłębów nie opłaca się, gdyż ilość zużytego nasienia (sadzeniaków) jest wówczas o tyle większa, niż przy wysadzaniu kłębów średniej tylko wielkości, że uzyskana z wyższego plonu największych sadzeniaków nadwyżka nie zwraca kosztu nadwyżki zużytego nasienia.

Natomiast utarte było przekonanie (pogląd ten głównie popierał znany autor Fruwirth), że stałe używanie tylko średnich sadzeniaków jakiejś odmiany, prowadzi do zwyrodnienia w kierunku zmniejszenia się kłębów tejże odmiany; czyli, że wielkość kłębów użytych do sadzenia miałaby wpływ na wielkość tychże w uzyskanym plonie, byłaby więc poniekąd dziedziczną.

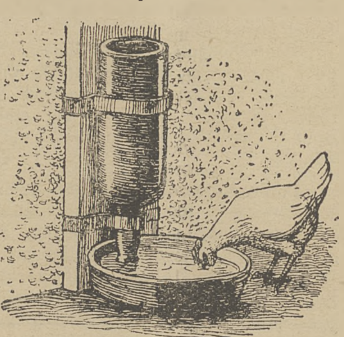
Z tej przyczyny mniemano, że nie chcąc doprowadzić do takiego zwyrodnienia, powinniśmy, używając na łanie sadzeniaków średnich, zakładać osobne szkółki odnośnych odmian, w których przez dobór największych sadzeniaków (nie zważając na nieopłacalność tej metody) powstrzymywać trzeba zdolność tworzenia dużych dorodnych kłębów.

Zupełnie nowe myśli w tej dziedzinie wypowiada dr Clausen w Nrze 20 „Ill. landw. Zeitung“ z maja b. r. Oto na podstawie doświadczeń, które w tym artykule ogłasza, wykazuje on, że rzecz się ma przeciwnie, niż inni autorzy i praktycy sądzili.

Wysadzanie wielkich kłębów prowadzi do zmniejszenia tychże w potomstwie i naodwrót.

Ten wynikający z doświadczeń dra Clausena istotny stan rzeczy tłómaczy on następująco: wielkie kłęby tworzą z większej liczby oczek i skutkiem większej siły wegetatywnej większą ilość kłębów, lecz są to kłęby ceteris paribus mniejsze, niż kłęby, które w mniejszej ilości powstały z sadzeniaków mniejszych, a to dlatego, że mając jednakowe warunki wyżywienia, musiała mniejsza ilość kłębów pod krzakiem wyrosnąć do większych rozmiarów, podczas gdy większa ilość, przez stosunkowo gorsze wyżywienie, musiała wytworzyć kłęby mniejsze. Clausen stawia tezę: wielkość kłębów jest raczej wynikiem odżywiania (wykarmięnia znajdującemi się w glebie składnikami nawozowemi) niż dziedziczenia. Natomiast sądzi autor, że można osiągnąć korzystne wyniki przy selekcji na drodze wegetatywnej, jeżeli będziemy wybierali, z pośród krzów, o jednakowej ilości kłębów dużych, te z nich, które wykażą największą wagę łączną wszystkich kłębów z pod poszczególnego krza. — Wartoby ten nowy pogląd sprawdzić u nas. Wdzięczne pole do badań dla naszych stacyj doświadczalnych, a w Małopolsce dla Dublan i Mydlnik, z których to ognisk postępu wiedzy rolniczej w ostatnich latach tak rzadko coś słyszymy o tego rodzaju badaniach. *Jerzy Turnau.*

## DROBNE PORADY GOSPODARCZE



Do art.: „Samoczynne poidło dla drobiu“.

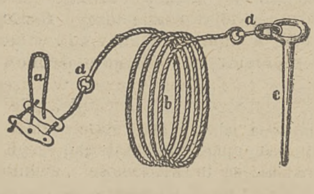
**Samoczynne poidło dla drobiu.** Poidło takie łatwo samemu sporządzić z jakiejkolwiek — o ile możności — dużej flaszki, którą po napełnieniu wodą umieszcza się szyjką na dół w miseczce z wodą. Dla umocowania flaszki i ustawienia miseczki wystarcza półka zbita z dwóch desek, zawieszona w takiej wysokości nad ziemią, by drób mógł łatwo pić wodę z miseczki. W mia-

rę ubywania wody poniżej końca szyjki flaszki dopływa z niej woda do miseczki.

**Pasienie na uwięzi.** Nie mając pastwiska stale ogrodzonego, a pragnąc zabezpieczyć się przed rozbieganiem się bydła i przed zbytniem tratowaniem pastwiska, można bydło paść na sznurach przymocowanych do kołków, wbitych w ziemię. Bydło pasie się wtedy spokojnie, spasa jaknajdokładniej trawę w kole o promieniu długości linki, poczem należy kołek dalej przełożyć i tak dalej, póki całe pastwisko spasione nie zostanie.

Sposób ten jest zwłaszcza praktykowany w Danji, gdzie używają linek, jak na dołączonym rysunku.

Linka taka (b) długości 5—6 m umocowana jest z jednej strony do kołka (c) żelaznego, z drugiej kończy się




rodzajem kleszczy (a) zakładanych na pysk i kark zwierzęcia, które w razie silnego targnięcia przez zwierzę zaciskają się i ugniatają pysk, tak, że zwierzę pragnąc zwolnić ucisk, przestaje rwać się z kołka. Linka połączona jest (przy d) obracającymi się kurkami, które zabezpieczają przed jednostronnem skręceniem się linki. *j.*

**Jeszcze w sprawie tępienia mszycy wełnistej.** Uzupełniając artykuł podany w zeszycie 22 naszego pisma, omawiający biologję powyższego szkodnika i sposoby zabezpieczenia się przeciw niemu, podajemy do wiadomości zainteresowanych, że wedle nowszych doświadczeń, okazał się do tego celu skuteczny preparat „Ustin“ wyroby firmy Bayer (zast. na Polskę J. Karrach we Lwowie). Preparat ten stosować można dwoma sposobami, a to pendzlowaniem i opryskiwaniem.

a) Pendzlowanie.

Ustin pendzluje się po rozcieńczeniu go podwójną ilością wody. W tym celu wlewa się dokładnie odmierzoną ilość Ustinu do naczynia (szklanka, puszka od konserwy i t. p). Następnie wlewa się podwójną ilość wody i miesza się. Tym już do użytku zdatnym rozczynem pendzluje się zarażone miejsca.

b) Opryskiwanie.

Dla młodych gałęzi nie zbyt silnie zarażonych mszycą krwistą wystarcza 5 prc. rozczyn Ustinu, w wypadku silnego i starego zarażenia, poznawanego po rakowatych wybujałościach i wypukłościach używa się 75 prc. rozczynu. W tym celu rozpuszcza się stosownie do zarażenia 150 gr Ustinu w 2—3 litrach wody i opryskuje się tym rozczynem gniazda. Do tego celu nadają się najlepiej ze względu na swą oszczędność opryskiwacze pneumatyczne z automatycznymi rozpylaczami. Poleca się trzymać przy opryskiwaniu koniec opryskiwacza w odległości około 2 cm, od zniszczyć się mających gniazd.

Uważać należy na to, by przy użyciu Ustinu zwilżone zostały gniazda w całej swej objętości. Następnie wskazane jest badać leczone drzewa po 2—3 tygodniach, czy nie ominięto jakichś gniazd, by ew. pozostałości wytępić Ustinem.

Po użyciu należy opryskiwacze starannie wodą przepłókać.

Ustin należy przechowywać w ciepłem miejscu.

**Leczenie pypcia u kur.** Bez zdzierania naskórka z języka kury i ranienia tegoż ostatniego, można bez wszelkiego trudu wyleczyć pypeć i usunąć równocześnie przyczynę tej choroby, którą jest zapalenie błony śluzowej gardła. Należy mianowicie chory na pypeć drób, zamknąć w suchej, jasnej i ciepłej ubikacji, żywić go pożywną miękką karmą (mleko z chlebem) i dwa razy dziennie pendzlować wnętrze gardła, głęboko za przełykiem — słabym rozczynem wody karbolowej a jeszcze lepiej taniny (3 prc.).

Dla ochłodzenia i łagodzenia suchego z gorączki gardła wsadzać do dziuba nieco tłuszczu (masło, smalec, słonina). Za dni parę ożywi się chory drób i wróci do normalnego stanu zdrowia. *Si.*

**Tania karma dla drobiu.** Że karma zwierzęca jest drobiowi nietylko konieczna lecz także niezbędną, jest powszechnie wiadome. W braku karmy mięsnej, może zastąpić ją dół z robakami (robaczarnia). W tym celu napełnia się 40 cm głęboki dół ziemny grochowiną lub słomą owsianą, ułożywszy słomę w położeniu pionowem i obsypawszy ją ziemią i nawozem końskim. Zamnożą się tam zaraz glisty (dżdżownice) całemi masami.

Wyłącznie robakami nie zaleca się karmić drobiu, tylko jako karmą dodatkową. *Si*

**Smarowanie kopyt u konia.** Jest to czynność o której zapominać nie należy. Kopyto końskie, które powstaje z tej samej tkanki co i skóra zachowuje się też podobnie do skóry. Jeżeli koń stoi w mokrem miejscu, wówczas kopyto nasiąka wodą, a potem dostawszy się na suche drogi, łatwo wysycha, kruszeje i staje się twarde. Na pastwiskach, drogach polnych, koń zachowuje długo zdrowe kopyto i w takich warunkach nie psuje się prędko, ale tam, gdzie koń dużo musi chodzić po twardych gościńcach, łatwo psuje kopyto, ale temu można zapobiec. Aby kopyto końskie, nie traciło swych zalet, nie kruszyło się, było elastyczne, należy go co pewien czas smarować. Tłuszcz utrzymuje nadmierne nasiąkanie wodą kopyta tam, gdzie koń długo w wodzie przebywa. w czasie suszy zaś ten sam tłuszcz nie pozwala mu tak łatwo wysychać. Do smarowania kopyta najlepiej nadaje się wazelina, która jest stosunkowo tania i nie szkodzi kopytu tylko bardzo skutecznie mu pomaga.

Tłuszcze: wieprzowy, koński są złe, gdyż rozkładają się łatwo na glicerynę i kwasy, które działają na skórę korony i powodować mogą zapalenia, co przy używaniu wazeliny nigdy się nie zdarza. Gliceryna też nie jest dobrym środkiem, gdyż wysusza kopyto i robi go kruchem. Radzimy tedy smarować tylko wazeliną.

**Tępić myszy!** Z kilku stron kraju dochodzą nas wieści o wystąpieniu klęski myszy polnych, zwracamy więc uwagę na konieczność rychłego podjęcia akcji w kierunku ich tępienia. Nadmieniamy że między różnemi środkami, jakie w ostatnich czasach w tym celu wynaleziono, bardzo skuteczne i praktyczne w użyciu, bo nie trujące dla ludzi i innych zwierząt, okazały się tak zwane ciastka „Sokial“, które wyrabia firma Bayer & Comp. (zastępstwo J. Karrach we Lwowie, ul. Kościuszki 18).

Środka tego używa się w sposób następujący: Ciastka „Sokial“ w ilości 2—3 składa się w otwory nor mysich lub w ich podziemne rozkopane korytarze, uważając by je ziemią nie zasypać i zaraz zarównać (podkładając w razie potrzeby darń lub deseczkę). Następnego dnia, jeśli ciastka zostały zjedzone, zastąpić je nowemi i powtarzać to tak długo, aż trucizna pozostanie nienaruszona. — W tym wypadku należy się już spodziewać wytępienia myszy, dla pewności jednak zakłada się jeszcze w nory małe marchewki, a jeśli i te pozostaną nietknięte, groźba klęski mysiej w zupełności usunięta.

## PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

**I. „Pochodzenie, pokrój i rasy koni“; II. „Hodowla, wychów i użytkowanie koni“** — przez Prof. Romana Prawocheńskiego z Puław. (Stron 222 i 256 z 93 rycinami w tekście. Wydawnictwo praktycznej Encyklopedji Gosp. Wiejsk., Warszawa, 1922 i 1924.)

Pod powyższymi tytułami obdarzył wymieniony autor naszą, niezbyt bogatą literaturę zootechniczną, dziełem wprost pierwszorzędnej wartości i to tak w sensie naukowym, jak i praktyczno hodowlanym, który to zespół jest dość rzadkiem zjawiskiem w publikacjach tego rodzaju... Co prawda kazał się tego spodziewać po sobie hipolog tej miary, co prof. R. Prawocheński, o którym szereg prac, ogłaszanych przezeń poprzednio w języku polskim, rosyjskim i angielskim, świadczy, że nie tylko jest w całym słowa tego znaczeniu uczonym biologiem i zootechnikiem, ale nadto zawodowym praktykiem w specjalnej dziedzinie hodowli konia. Tere-

nem zaś, gdzie nabył on tych wiadomości, były dwa klasyczne kraje dla hodowli koni: dawne imperjum rosyjskie z olbrzymim materjałem hipologicznym pierwotnym na swych euro-azjatyckich bezkreśnych obszarach stepowych — i Anglja z wykwitem najbardziej kulturalnych i zróżnicowanych ze względu na pokrój i użytkowość ras końskich. Oto czynniki, które złożyły się na wysoki autorytet prof. Prawocheńskiego w sprawach hipologicznych, obok widocznego umiłowania swojej specjalności, no i tej, Polakom wrodzonej „żyłki“, talentu czy intuicji koniarskiej, bez której prawdziwe „konioznawstwo obyć się nie może!

Toteż czytając te dwie publikacje podziwiamy przedewszystkiem obfitość treści w opracowaniu nadzwyczaj wszechstronnem a przytem bardzo przystępnem i gładkiem tematu — a dalej oryginalność i trafność poglądów autora, bez dogmatycznego zacietrzewienia się nad własnemi koncepcjami, zrodzonemi przez abstrakcyjne spekulacje przy zielonym stoliku“, ale pochwyconemi „z życia i natury“. Jaka też olbrzymia różnica pomiędzy tem dziełem, będącem dojrzałym owocem głębokiej teoretycznej wiedzy i długoletniej spostrzegawczej praktyki — a banalnymi podręcznikami hipologicznymi, jakimi nas raczą liczne wydawnictwa zwłaszcza niemieckie, przesypujące wiecznie te same komunały z książki do książki niby piasek ze słoja do słoja klepsydry!...

Nie uważamy za stosowne streszczać tutaj 9 rozdziałów, na jakie podzielił autor uzupełniające się wzajemnie obie swe książki, których tytuły dają już należyte pojęcie o wszechstronnem i zgoła wyczerpującem ujęciu całej wiedzy hipologicznej. Dla przykładu jedynie cytujemy tu zawartość rozdziału I., pod nagłówkiem „Hodowla koni“ z 2-giej części dzieła, aby czytelnikom dać wyobrażenie, jak obfitą bywa treść tychże w szczegółach!

Rozdział I. Hodowla koni.

1. Ogólne uwagi o dziedziczności w hodowli koni;

a) Zjawiska dziedziczne,

b) prawo Mendla,

1) zjawiska dziedziczne w świetle prawa Mendla,

2) Znaczenie Mendelizmu dla hodowli,

c) zastosowanie wyników badań nad dziedzicznością w praktyce.

2. Dobór stadnego materjału:

a) metody doboru,

1) krzyżowanie.

2) chów czystej rasy

3) chów w pokrewieństwie,

4) kojarzenie podobieństw

b) materjał stadny,

1) pokrój ogiera i klaczy

2) temperament,

3) własności dziedziczne i pochodzenie;

c) wybór rasy i kierunku hodowlanego:

1) wybór kierunku hodowlanego przez hodowcę,

2) polityka hodowlana państwa,

3. Stanowienie:

a) wiek ogiera i klaczy

b) pokrycie klaczy,

c) użycie ogiera,

d) sztuczne zapłodnienie.

A podobnie ma się rzecz z wszystkimi innymi rozdziałami tych książek, których nagłówki opiewają w części pierwszej:

I. Pochodzenie i podział koni na typy.

II. Zarys historji hodowli konia (w tem: Hodowla koni w Polsce).

III. Pokrój konia.

IV. Ocenianie koni.

V. Opis ras koni.

W części drugiej:

I. Hodowla koni.

II. Wychów koni.

III. Żywienie koni.

IV. Użytkowanie koni.

Tyle co do treści omawianych tu książek prof. Prawocheńskiego. Co się zaś formy typograficznej tyczy, to pozostaje ona na poziomie reszty, znanych już dziś powszechnie ze swej użyteczności wydawnictw „Praktycznej Encyklopedji Gospodarstwa wiejskiego“ Warszawskiej Księgarni Rolniczej. Forma ta, wziąwszy pod uwagę niezmiernie trudne położenie wydawnictw powojennych, może nie jest i złą, ale jednak niezmiernie żałować należy, że jednak nie jest lepszą... Dzieło tak pierwszorzędnej wartości jak hipologja prof. Prawocheńskiego, godnem było wytworniejszej szaty zewnętrznej zwłaszcza, że ucierpiały na tem liczne odbitki rycin, wykonane na bibułastym papierze — a przezto w szczegółach nie zbyt wyraźne, blade i z tego powodu mało powabne. Oby drugie wydanie tych książek, które autor z pewnością wkrótce będzie zmuszony przygotować, doczekało się lepszej formy zewnętrznej na instar np. podobnych wydawnictw niemieckich angielskich, francuskich, lub zwłaszcza amerykańskich — a wtedy i zagranica będzie nam go mogła pozazdrościć! A może zechciałby Szan. Autor uzupełnić je wtedy jeszcze częścią trzecią: o rzędach, uprzężach i sztuce jazdy wierzchem i powożenia, który to dział jest dotąd nie dość wyczerpująco traktowany, — wiadomo, że dla Polaka: „nec egnistare — nec litteras scire“!

Kończąc, polecamy przestudjowanie tej hipologji tak gospodarzom ziemiańskim, jak i hodowcom stadnin; tak właścicielom stajen użytkowych i wyścigowych, jak i kawalerzystom polskim — zwłaszcza uczniom i studentom naszych szkół rolniczych, ku ich jaknajwiększej korzyści. *Dr K. Malsburg.*

## Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

**Z działalności Sekcji Oświatowej Towarzystwa Gospodarczego Wschodniej Małopolski.** W roku bieżącym akja kursów kilkutygodniowych żeńskich praktyczno-teoretycznych rozszerzyła się i przedłużyła znacznie w porównaniu z latami poprzedniemi,

7-mio tyg. kurs w Witkowie koło Radziechowa zakończył się dnia 15 kwietnia b. r. Czternaście absolwentek otrzymało świadectwa ukończenia kursu, w przeprowadzeniu którego współdziałał z Tow. Gosp. Patronat Drobnego Przemysłu, wysławszy nauczycielkę prowadzącą dział szwalni. Prócz tego działu, z praktycznych zajęć dużą korzyść odniosły uczennice z nauki kucharstwa i mleczarstwa dzięki dobrze urządzonej mleczarni przyszłej Szkoły gospodarczej w Witkowie, będącej własnością Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet.

Dobre przygotowanie uczennic ze ze szkoły powszechnej umożliwiło także podanie im dość dużego zakresu wiadomości w czasie lekcyj teoretycznych, a odpowiedzi uczennic w czasie przepytywania końcowego pewne i dokładne wzbudzały nawet w uczestnikach uroczystości powątpiewanie czy też istotnie w tym krótkim czasie mogły tak opanować materjał, czyli raczej nie są to wiadomości „wykute“.

Kto jednak widział pracę w czasie kursu, pracę przeważnie praktyczną, ten wie, że właśnie harmonijne ożenienie praktyki z podstawami naukowemi stanowi prawdziwą wartość nauk gospodarczych na kursach. Pod innemi względami materjał uczennic z okolic Witkowa okazał się mniej podatnym wpływom kulturalnym, zwłaszcza zaś ćwiczenia praktyczne z dziedziny porządków domowych i hodowli uważane były za nie licujące z ich godnością. Przyszła Szkoła gospodarcza T. G. W. K- w Witkowie będzie miała ważną misję do spełnienia.

Z innych kursów tego typu obecnie jeszcze trwają: zaczęty 2 kwietnia czterotygodniowy, przedłużony do pięciu tygodni na żądanie uczennic, kurs w Łęczówce w okręgu podhajeckim, o trzech siłach nauczycielskich i piętnastu uczennicach, oraz zaczęty 31 marca ośmiotygodniowy kurs w Daszowie, okręgu stryjskim, o jednej nauczycielce i dwudziestupięciu uczennicach.

W tym czasie przeprowadzono również dwa kursy hodowlano-weterynaryjne dla dorosłej ludności wiejskiej, w których wzięły również udział uczennice kursów żeńskich, a to w Witkowie i Łęczówce.

W dniach 15 do 17 maja odbył się 3-dniowy kurs hodowlano-weterynaryjno pszczelniczy dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Stanisławowie, zorganizowany w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnem.

**Walne Zgromadzenie** Związku Rewizyjnego Spółdzielni rolniczo-handlowych odbędzie się we Lwowie w sali posiedzeń Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20, parter, we wtorek dnia 24 czerwca 1924 roku.

Początek o godz. 11-tej rano. Porządek obrad będzie następujący:

1) Zagajenie Zebrania. 2) Odczytanie protokołu. 3) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1923. 4) Sprawozdanie rachunkowe Komisji rewiz. i udzielenie pokwitowania Zarządowi. 5) Wnioski Wydziału. 6) Zmiany art. 1. i 25. (punkt 2) statutu Związku). Uzupełniające wybory do Wydziału i Sądu polubownego. 8) Opłaty związkowe na 1924 rok. 9) Wnioski członków.

Każda Spółdzielnia Związkowa, jako też należąca do Związku centralna Organizacja wysyła na Walne Zgromadzenie jednego przedstawiciela z prawem głosowania, prócz tego bardzo pożądane jest wysłanie więcej delegatów w dowolnej liczbie, lecz bez prawa głosowania.

**Rejestracja klaczy hodowlanych.** W dniach od 7—11 maja b. r. odbyła się z ramienia Towarzystwa Gospodarskiego rejestracja klaczy hodowlanych w Chodorowie i w powiecie rohatyńskim. Rejestrację przeprowadził prezes Sekcji chowu koni Towarzystwa Gospodarskiego p. Kazimierz Rostworowski. W Chodorowie wziął udział w rejestracji szef Remontu VI D. O. K. Lwów, pułkownik Stefan Malinowski. W okręgu chodorowskim włościanie zamiłowani hodowcy doprowadzili znaczną ilość dobrych, rosłych klaczy tak, że zarejestrowano ich przeszło 80 sztuk. Gorzej było w powiecie rohatyńskim. Tutaj — jakkolwiek gleba powiatu rohatyńskiego to doskonała buraczana ziemia i bliskość chodorowskiej cukrowni do uprawy buraków jaknajbardziej zachęca, panuje bezkonkurencyjnie w hodowli włościańskiej skarlały konik. Za to większa własność może się poszczycić trzema większemi stadami. A więc przedewszystkiem p. prezes Kazimierz Rostworowski w Hrechorowie posiada 13, z wielkiem znawstwem zebranych klaczy. Są to przeważnie matki z pochodzenia wysokiej lub półkrwi angielskiej, m. i. klacz pełnej krwi „Potyczka“ (dawniej Skarnitzel), po Sac-à-papier od Sistrum po Common, której nie powstydziłoby się jak najbardziej wyselekcjonowane stado. Stadnina ta zostanie uzupełniona dwoma klaczami pełnej krwi do liczby piętnastu matek. Urządzenia techniczne i paddocki stoją na wysokości zadania.

W Hrechorowie znajduje się stacja ogierów państwowych, m. i. stoi tam „Schalk“, który przeważnie bywa dla stada hrechorowskiego używany.

Pan Józef Cieński w Czahrowie posiada 20, przeważnie o podkładzie orjentalnym, doskonale wyglądających klaczy, którym jako prawdziwy amator koni niczego nie żałuje, toteż z klaczami w tak dobrej kondycji rzadko się spotkałem; wiele przyczyniają się zapewne do tego przebogate naturalne łąki, na których klacze przez cały dzień pozostają. W Czahrowie kryje pełnej krwi „Tarczyn“ (Fils du Vent-Izbica) i półkrwi „Bufallo“.

Trzecim wybitnym hodowcą jest pan Brunon Daszewski w Załużu. Jako doświadczony praktyk wie, czego od dobrej klaczy wymagać, to też tych kilka załużańskich klaczy może służyć za wzór wojskowo-roboczego konia. P. Daszewski, mimo poważnej odległości, klacze owe pokrywa ogierem stojącym w Hrechorowie.

Panująca w roku zeszłym na terenie województwa stanisławowskiego zaraza stadnicza zmusiła władze do wydania rozporządzenia, na podstawie którego mogą być do rządowych ogierów doprowadzone tylko klacze posiadające świadectwo zdrowia. Kto zna naszego chłopa, ten wie, jak wielką przeszkodą dla niego jest podobne świadectwo. Ale cóż robić, tylko w ten sposób można uniknąć zakażenia ogiera a w następstwie jego ubezrodzajowienia. *S. I. M.*

**Ceny zajętego drewna** w województwie lwowskiem i stanisławowskim zostały na miesiąc czerwiec oznaczone w tej samej wysokości jak na przeszły miesiąc maj. *sz.*

**Jakie roboty wodne i meljoracyjne będą przeprowadzone we wschodniej Małopolsce.** W dniu 27 u. m. odbyła się w ministerstwie robót publicznych konferencja z przedstawicielami wydziału samorządowego we Lwowie oraz z naczelnikami oddziałów wodnych województw krakowskiego i lwowskiego celem ustalenia programu robót wodnych i meljoracyjnych na rok 1925, oraz lata najbliższe. Po wyczerpującem rozpatrzeniu wniosków, przedstawionych przez okręgowe dyrekcje robót publicznych i postulatów tymczasowego wydziału samorządowego, podzielono będące w toku roboty wodne na 3 kategorje, t. j. na takie, które muszą być prowadzone nadal; na takie, które prowadzić się będzie w miarę możności, i na takie, na których będą ograniczone roboty do konserwacji istniejących budowli oraz do ochrony miejscowości i środków komunikacyjnych.

**Kinematograf na usługach rolnictwa.** Rozumiejąc doniosłość akcji oświatowej dla celów postępu i kultury rolniczej, widząc zaś polepszenie dzisiejszego stanu rzeczy w niesieniu jej przedewszystkiem w szeregi najmłodszych obywateli Państwa, dla zaszczepienia w ich duszy miłości przyrody i zamiłowania do pracy w tymże kierunku, — Sekcja doświadczalno-nawozowa Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie przystąpiła w miesiącach marcu, kwietniu i maju b. r. do zorganizowania szeregu poranków i wyświetlań poprzedzonych popularnym wykładem, w czasie których demonstrowanym był film kałuskich kopalni soli potasowych. W akcji tej natrafiła Sekcja na wysokie zrozumienie jej inicjatywy w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Towarzystwie Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, niejednokrotnie zaś również na wysokie poczucie obywatelskie u właścicieli kinematografów.

Pierwszy sezon tej akcji, rozwiniętej przedewszystkiem na prowincji, głównie dla małorolnych a rolników w ogólności, — zamknięto bilansem wyników lepszym niż spodziewano się, znając trudności takiej pracy na tutejszym terenie. Poranki takie urządzone w Przemyślu, Kołomyi, Horodence, Stanisławowie, Samborze, Złoczowie, Stryju i Sanoku, często powtarzane parokrotnie w tej samej miejscowości z powodu życzenia uczestników, zgrupowały prócz rolników wielko i małorolnych, młodzież szkolną, sfery miejscowe, żołnierzy-rolników i t. p., niemal we wszystkich wypadkach odbywając się przy zupełnie zapełnionej sali. Demonstrację filmu poprzedzał stale popularny wykład o znaczeniu kopalnictwa krajowego i przemysłu potasowego dla Państwa, znaczeniu wydobywanego produktu dla rolnictwa w związku z jego zastosowaniem na polach, który wywoływał zawsze żywe zainteresowanie obecnych poruszanym przedmiotem. Rezultatem poranków były dłuższe następne dyskusje rolników, kończące się najczęściej zborowym postanowieniem używania omawianego produktu, będąc niejako dalszym ciągiem barwnego opowiadania, które wyświetlał film. — Sekcja doświadczalno-nawozowa Towarzystwa odniosła wrażenie najzupełniej dodatnie i uważa poświęcony porankom czas za dostatecznie wynagrodzony zainteresowaniem, jakie mogła skonstatować.

Drugi okres akcji przypadł na miasto Lwów, gdzie Sekcja rzuciła projekt zorganizowania podobnych poranków dla wszystkich zakładów naukowych, zyskawszy żywe poparcie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Poranki rozpoczęły się dnia 12 maja b. r. i trwać miały zależnie od ilości złoszonych zakładów naukowych przez cały tydzień t. j. do 17 b. m. Przy wielkim zrozumieniu celu poranków przez Dyrekcję kina „Lew“ udało się Sekcji uzyskać wynajęcie sali na znacznie zniżonych warunkach. Poranki trwały przez cykl czterech dni codziennie od godziny 11—13, a otwarte zostały jedynie dla samych zakładów naukowych, które po porozumieniu się z Sekcją przybywały na poranek w komplecie.

Ogólne wrażenie z poranków było bardzo korzystne. Wzięło w nich udział 3.000 osób, nie licząc zaproszonych gości i delegatów.

Poranki poprzedzone były wykładem wygłoszonym przez kierownika Sekcji insp. inż. M. Lityńskiego. Przedmiotem wykładu było popularne ale jasne przedstawienie historji powstania złoży potasowych w Kałuszu i Stebniku, nawiązane do powstania podobnych pokładów w Niemczech, Hiszpanji, Indjach i Rosji, rzut oka na rozwój kopalnictwa potasowego niemieckiego w porównaniu z kopalnictwem rodzimym, krótkie uwagi co do użycia produktu kałuskiego w rolnictwie, chemji i farmaceutyce, nakoniec zaś podkreślenie wartości kra-

jowego bogactwa, które przy umiejętnej eksploatacji może stać się czynnikiem decydującym na bilansie krajowego eksportu. Wykład wywoływał zawsze żywe zainteresowanie młodzieży i stanowił dokładne przygotowanie widza do wyświetlanego po nim filmu kałuskich kopalni soli potasowych.

Wyniki poranków dały tedy również we Lwowie zupełne zadowolenie Sekcji, a przypuszczać należy nie mniejsze poszczególnym zakładom naukowym.

Podkreślić trzeba, że nauki przyrodnicze, tak niezwykle szczupło wykładane w zakładach średnich, mają w tego rodzaju porankach niezwykłą pomoc, tem więcej, o ile zostaną w wykładzie ujęte w taki sposób, jak to było zrobione tutaj.

Na uwagę zasługuje również wysokie zrozumienie swego stanowiska przez Dyrekcję Towarzystwa Eksploataaji Soli potasowych. Dyrekcja ta oddała Sekcji doświadczalno-nawozowej zupełnie bezinteresownie film, będący jej własnością poszła w obu wypadkach z daleko idącemi udogodnieniami technicznemi a przedewszystkiem finansowemi, pokrywając ewentualne niedobory, o ile takowe wykazały bilanse obu okresów akcji.

Należy życzyć, by podobnie dalsza praca oświatowa Sekcji doświadczalno-nawozowej Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski wydawała takie dodatnie rezultaty, jak ostatnio omawiana, z drugiej zaś strony, by tego rodzaju inicjatywy, rzucane przez Towarzystwo Gospodarskie, znajdowały coraz to silniejszy oddźwięk w tych sferach, w których wywołać powinny nie tylko samo zainteresowanie, ale nawet pewnego rodzaju zobowiązanie. *E. Z.*

### KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

**O ulgach w podatku gruntowym na r. 1924.** (L. 1062/24). Ulgi są trojakie:

I. Na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu z 29/IX. 1923, Dz. U. R. P. Nr 101 p. 797 z powodu szkód poniesionych wskutek działań wojennych i ich skutków.

II. Na zasadzie tego samego rozporządzenia z powodu szkód poniesionych wskutek klęsk żywiołowych.

III. Na zasadzie okólnika Min. Skarbu z 13 maja 1924 L. 951 w razie groźby zachwiania egzystencją gospodarczą płatnika.

I. Ulgi z powodu szkód wskutek działań wojennych.

Prawo do zniżenia podatku gruntowego (z podatkami wszelkimi) tak pierwotnie wymierzonego jak i na r. 1924 o 100 prc. podwyższonego (§ 2 ustawy) mają ci płatnicy, którym szkody poniesione wskutek działań wojennych podczas wojny światowej i późniejszych najazdów uniemożliwiły ściągnięcie z ich gospodarstw przychodu naturalnego w wysokości przedwojennej.

W szczególności należy według powołanego rozporządzenia przyznawać ulgi:

a) jeżeli z gruntów nie usunięto jeszcze urządzeń fortyfikacyjnych, rowów strzeleckich, lub powołanych urządzeń wojennych — albo

b) jeżeli stan budynków lub inwentarza żywego i martwego jest gorszy niż był przed 1 sierpnia 1914.

Każdy płatnik więc, który w r. 1923 nie miał takiego przychodu naturalnego (t. j. takiej ilości płodów gospodarstwa rolnego lub leśnego) jaki miał przeciętnie w latach 1911, 1912 i 1913 — a przytem zachodzi co do niego warunek wyżej wymieniony pod lit. a) lub lit. b) ma już bezsprzecznie prawo do uzyskania ulgi podatkowej. Ulga czyli zniżenie podatku może na rok 1924 wynosić najwyżej 30 prc., zaś na rok 1925 najwyżej 15 prc. Wysokość tego procentu przyznaje Izba Skarbowa na wniosek Inspektoratu Skarbowego. — W tym względzie powyższe rozporządzenie postanawia w § 3:

„Miarę dla zniżenia podatku w myśl § 2 oznacza się przez porównanie obecnego (1923) przychodu z gospodarstwa, z przychodem normalnym w latach przedwojennych t. j. 1911, 1912 i 1913 z uwzględnieniem stosunków walutowych. Porównanie ilości, jakości i stanu budynków gospodarczych tudzież inwentarza żywego i martwego z czasu przed 1 sierpnia 1914 dokonuje się z ilością, jakością i stanem budynków i inwentarzy w dniu 1 I. 1923 r. Rozmiarów budynków mieszkalnych, o ile przed 1 VIII. 1924 przekraczały rozmiar konieczny do prowadzenia gospodarstwa, nie zalicza się do porównania. Przy oznaczeniu zniżki należy porównać obszar gospodarstwa z przed 1 VIII. 1924 z jego obszarem w dniu 1 stycznia 1923. Jeżeli zatem budynki i inwentarze są wystarczające dla gospodarstwa na obszarze w dniu 1 I. 1923 obniżenie podatku z powodu ubytków w budynkach i inwentarza nie nąstąpi“.

Według § 4 rozp. — ulg nie przyznaje się posiadaczom gruntów, którzy

a) nabyli je odpłatnie, a grunta lub te budynki już przed ich nabyciem uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu,

b) zapomóg i pożyczek otrzymanych z funduszów publicznych na odbudowę w całości na ten cel nie użyli.

Kto chciał uzyskać opisywane tu ulgi, winien był wnieść podanie do Inspektoratu Skarbowego w czasie do 1 grudnia 1923, wskazując w niem okoliczności, uzasadniające obniżenie podatku, gdyż inaczej podanie się nie uwzględnia.

Kto jednak nie wniósł takiego podania w powyższym terminie, albo wniósł je zapóźno, albo też nie otrzymał ulg mu należnych — może obecnie wnieść takie podanie bez stempla w terminie do 31 lipca 1924.

Z ostrożności radzimy nawet wnieść podanie tym płatnikom, którzy wnieśli w r. 1923, gdyż nowe rozp. Min. Skarbu z 31 V 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 48 p. 490) zdaje się tego wymagać odnośnie do lat 1924 i 1925. Członkom Związku Ziemian, którzy zechcą wnieść tego rodzaju podanie, udzieli Związek — na żądanie — wzór formularza podania i objaśnienia co do sporządzenia potrzebnych załączników.

II. Ulgi z powodu szkód poniesionych wskutek klęsk żywiołowych.

Płatnicy, którzy poniosą w r. 1924 szkody wskutek klęsk żywiołowych, jak grad, powódź, posucha, ogień, owady i t. p., o ile nie mają możności uiścić we właściwym terminie przypadających od nich należności mogą prosić o umorzenie, odroczenie lub rozłożenie na raty odnośnych podatków.

O każdej takiej klęsce należy zawiadomić właściwy Inspektorat Skarbowy w ciągu dni 14 po klęsce. W piśmie tem podać należy, które grunta (o jakim obszarze) czem zasiane — zostały klęską dotknięte oraz w jakim stopniu plon został zniszczony.

III. Odroczenie terminów płatności w razie niemożności płacenia.

Szczegóły podaliśmy w numerze 23 „Rolnika“. Płatnik winien wykazać, że zapłacenie podatków gruntowych w przepisanym terminie może zachwiać jego egzystencję gospodarczą. Szczegółowe prawo do takiego odroczenia mają ci płatnicy, którzy mają prawo do ulg wyżej pod 1 opisanych.

Odsetki za zwłokę.

Odsetki za zwłokę w razie niezapłacenia podatku gruntowego w terminach na r. 1924 przepisanych — wynoszą 2 prc. miesięcznie, przyczem miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

*

L. 1052/24. Obecna chwila wymaga zwiększonej czujności organizacji gospodarczych ze względu na przesilenie, grożące poszczególnym grupom przemysłu, handlu i rolnictwa.

Chcąc zapobiec ewentualnym szkodom, które w przejściowym okresie zastoju ekonomicznego oraz drożyzny kredytu mogłyby wyniknąć dla gospodarstwa krajowego względnie chcąc osłabić ich skutki, należy przedewszystkiem dokładnie i dość wcześnie poznać każdoczesną sytuację w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego.

Związek Ziemian zwraca się niniejszem do ogółu rolników z prośbą o donoszenie mu o ważniejszych objawach zachodzących w sytuacji ekonomicznej rolnictwa tutejszego oraz przemysłu rolniczego.

Na podstawie uzyskanego materjału faktycznego Związek Ziemian będzie mógł wspólnie z innemi organizacjami gospodarczemi opracować wnioski, zmierzające do usunięcia względnie załagodzenia skutków obecnego kryzysu i do umożliwienia przetrwania dzisiejszego okresu przejściowego.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

L. 1081/24. W dniach od 2 do 5 lipca odbędzie się we Lwowie VI zjazd Sodalicji marjańskich szkół średnich, przy udziale około 150 delegatów i 60 księży-moderatorów z całej Polski.

W pracach około przyjęcia uczestników zjazdu biorą udział przedstawiciele wszystkich sfer obywatelskich, między innemi Związek Ziemian, do którego Komitet zjazdu zwrócił się z prośbą o pomoc w przyjęciu uczestników zjazdu.

Pragnąc przyjść z pomocą Komitetowi Zjazdu zwracamy się niniejszem do P. T. Członków naszych z prośbą o udzielenie choćby najskromniejszych datków pieniężnych względnie nadesłanie pewnej ilości artykułów spożywczych wprost Komitetowi Zjazdu, do rąk Ks. dra Kazimierza Thulliego, katechety X gimnazjum we Lwowie, bądź też do Koła katechetów przy ul. Rutowskiego l. 5 III piętro przez ganek, nie później jednak niż do dnia 1 lipca włącznie.

W roku zeszłym w Warszawie wzięli Ziemianie czynny udział w przyjęciu uczestników zjazdu. Ufamy, że i Ziemianie tutejsi pośpieszą z pomocą tak godnemu zamierzeniu.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

## WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

### † Klementyna Stasiniewiczowa.

Doszła nas żałobna wieść o śmierci zasłużonej działaczki w zakresie chowu drobiu, ś. p. Stasiniewiczowej, która zmarła dnia 25 maja b. r. w Ponikowicach małych koło Brodów w domu Swej córki P. Bernhardowej. Ktokolwiek w Polsce zajmuje się chowem drobiu temu prawdopodobnie nazwisko ś. p. Zmarłej nie jest obce, albowiem ś. p. Stasiniewiczowa poświęciła się od długiego szeregu lat hodowli drobiu.

Po uzupełnieniu swej wiedzy w zakładach zagranicznych, zwłaszcza francuskich, rozwinęła na terenie całej Polski. szczególnie Małopolski Wschodniej, bardzo żywą działalność w kierunku uświadomienia rolników naszych o konieczności poważnego traktowania hodowli drobiu, jako jednej z gałęzi gospodarstwa, które przy umiejętnem traktowaniu może znacznie podnieść rentę, zwłaszcza gospodarstw drobnych, i w wysokim stopniu przyczynić się do korzystnego ukształtowania się naszego bilansu handlowego. Zwróciła zatem uwagę na konieczność hodowli ras krajowych, a w szczególności była inicjatorką i bardzo zapaloną propagatorką hodowli krajowych „zielononóżek“. Zasługi jakie położyła na tem polu są istotnie nader poważne.

Ś. p. Zmarła nie ograniczyła się bynajmniej w szerzeniu tej działalności tylko do pracy publicystycznej, w której pozostawiła bardzo piękny dorobek, lecz również propagowała ją żywo na drodze pouczeń, organizując kursy, wykłady, wycieczki i t. p. Wydział Krajowy b. Galicji mianował Ją też swego czasu krajową instruktorką chowu drobiu, pozatem była w związku prawie z wszystkiemi organizacjami rolniczemi na ziemiach polskich, jako prawdziwa orędowniczka tego rodzaju naszej produkcji.

Przez długie lata prowadziła własnym kosztem szkołę chowu drobiu w Zielonej, pod Rawą ruską, której liczna rzesza absolwentek z nią współpracowała. Zakład ten został niestety wypadkami wojennemi zniszczony. Nie mogąc go odbudować ś. p. Zmarła przeniosła się do Lwowa, gdzie prowadziła Zakład hodowli „zielononóżek“.

Jeszcze pod koniec życia zbierała materjały do nowego wydawnictwa i w sam dzień śmierci pisała o tych Swoich ulubionych kurach.

Skończyła nagłym atakiem, który już od dłuższego czasu się powtarzał, przy pracy o godz. 12 w nocy.

Cześć pamięci zasłużonej pracownicy!

### † Śp. Stanisław Fibich.

Dr. Med. i dyplomowany lekarz wet., profesor Akademji Med. Wet. we



Lwowie, zmarł w maju b. r. we Lwowie.

Ś. p. Zmarły uległ w sile lat męskich, bo w wieku zaledwie 55 lat, niszczącej jego organizm długoletniej chorobie do ostatnich godzin życia, nie zaniechał jednak swej pracy nauczycielskiej, krzepiąc się nadzieją, że danem Mu będzie powrócić do zdrowia.

Ś. p. Stanisław Fibich był prawdziwym przyjacielem młodzieży akademickiej, którą wspierał nietylko poradą i wskazówkami, ale w czasie choroby pielęgnował i leczył z całą ofiarnością; często z narażeniem własnego zdrowia; był też do ostatnich dni życia prawdziwym opiekunem biedniejszej ludności w dzielnicy, którą zamieszkiwał.

Znakomity lekarz i czuły na niedolę ludzką człowiek nie odmawiał nigdy swej pomocy najbiedniejszym i wydziedziczonym, ratując bezinteresownie — zrozpaczonym rodzicom chore dzieci, dzieciom rodziców.

Położył też duże zasługi na polu rozwoju hodowli drobiu i piśmiennictwa z tego zakresu produkcji.

Brał bardzo czynny udział w pracach b. Krajowego Towarzystwa Chowu drobiu i Królików we Lwowie, jako jego skarbnik, od r. 1906 równocześnie i redaktor „Hodowcy Drobiu“, a wreszcie od r. 1913, jako prezes tegoż Towarzystwa.

Ś. p. Dr. Stanisław Fibich, dbając z niestrudzoną pieczołowitością o rozwój i dobro Towarzystwa, wielkie na tem polu położył zasługi. Poświęcał czas swój i wiedzę bezinteresownie, kładąc wielką wagę na wykształcenie, jak najliczniejszego zastępu ludzi rzeczywiście uzdolnionych w zakresie hodowli drobiu. Jako profesor, wykładający hodowlę zwierząt w Akademji Med. Weterynaryjnej we Lwowie, już z tytułu swej wiedzy był tym, który sprawę podjętą dla dobra Towarzystwa i kraju mógł jak najlepiej poprowadzić i zarówno z pożytkiem dla nauki, jako też produkcji i bogactwa krajowego najwłaściwszy nadać jej kierunek.

Obok swej ogólnie uznanej działalności, obfitej w najlepsze wyniki na polu pracy nauczycielskiej, jako przewodniczący organizacji hodowców drobiu, odznaczał się jako mąż nauki jednym bardzo znamiennym rysem charakteru, który jednał Mu serce wszystkich, którzy z Nim mieli sposobność się stykać.

Oto śp. Zmarły, chociaż piastujący wysoką godność naukową, nigdy nie bagatelizował wiadomości osób, którym brakowało oficjalnej wiedzy i którzy nieraz z doświadczeń swych mylne wysnuwali wnioski i z takimi w najlepszej wierze występowali.

W takich wypadkach Prof. Dr. Fibich z zadziwiającym taktem, stwierdzającym, że potrafi być nie tylko dobrym mistrzem ale i wyrozumiałym — prostował z niezwykłą oględnością mylne zapatrywania, usuwał wątpliwości, wskazując właściwe zasady i drogi postępowania, dając tem dowód znakomitej metody zużytkowania dla dobra sprawy szczerych i dobrych chęci ludzi rozmaitych stanów i rozmaitych stopni nauki.

To też wszyscy, którzy mieli sposobność poznać ś. p. Prof. Dra Stanisława Fibicha czy to na polu pracy nauczycielskiej, czy też społecznej bądź jako profesora młodzieży akademickiej, bądź jako kierownika mężów dojrzałych, oddanych pracy dla dobra kraju, nie mogą bez uczucia szczerego żalu pogodzić się z myślą Jego przedwczesnego zgonu. *Józef Victorini.*

### † Dr. Henryk Wielowieyski.

W dniu 2-go czerwca r. b. zmarł nagle w swoim majątku Władypole w pow. horodeńskim ś. p. dr Henryk

Wielowieyski, ziemianin i człowiek wielkiej wiedzy i nauki.

Wysoko cenić należy mężów, dla których jedyną przewodnią gwiazdą ich życia i zamierzeń jest dobro ogółu, społeczeństwa i ojczyzny, choćby z uszczerbkiem potrzeb własnych i rodziny a do takich zaliczać należy śp. Henryka. Jako przyrodnik piastował w uniwersytecie lwowskim katedrę z zakresu biologji i na tem polu pozyskał poważne imię w świecie naukowym. Umiłowanie jednak ziemi i zawodu rolniczego górowało w jego usposobieniu ponad wszystko. To też folgując temu pociągowi serca i umysłu, zaciągnął się w szeregi obrońców tego zawodu i przez całą kampanię 6-letnią w parlamencie austrjackim był przedstawicielem tej ziemi tak bardzo umiłowanej a postępując z gorliwością i stanowczością zasłużył na uznanie i pamięć ludzką.

Opuściwszy szranki parlamentarne, brał nadal udział w życiu publicznem, głosząc słowem i piórem zasady postępowe i szczerze demokratyczne.

Gdy wybuchła wojna światowa, wstąpił w szeregi walczących jako ochotnik i doczekał się, że ideał pielęgnowany przez całe życie został ziszczony.

Praca niezmordowana i kłopoty, wywołane obecnem przesileniem ekonomicznem, nadwerężyły jego zdrowie i ukróciły przedwcześnie żywot tak ruchliwy i w całości oddany społeczeństwu.

Zgasł mąż wielkiej prawości, nieskazitelnego charakteru. Stratę jego opłakuje rodzina, opłakują koledzy i liczni przyjaciele, społeczeństwo opłakuje szczerego patrjotę i ideowego pracownika.

Ziemianie zebrani w Kołomyi dnia 5 czerwca oddali serdeczny hołd pamięci drogiego im druha. *K.*

Redakcja „Rolnika“, na łamach którego śp. Henryk Wielowieyski zabierał często głos w kwestjach najżywotniejszych i występował jako prawdziwy Apostoł w sprawie obrony Kresów Wschodnich — wyraża na tem miejscu hołd wybitnemu działaczowi i zasłużonemu ziemianinowi.

Cześć Jego pamięci!

**Ponure horoskopy.** Od Prezesa Dyrekcji Wyższych Kursów Ziemiańskich Pana Jerzego Turnau'a dochodzą nas iście hiobowe wieści o zniszczeniu miejscami prawie zupełnem w okolicach Przeworska jarzyn, zwłaszcza owsa i jęczmienia, przez szkodniki zwierzęce a więc przez niezmiarkę i drutowce.

Na ten sam temat pisze Pan Edward Bogusz w „Gazecie Rolniczej“, donosząc, że klęska szkodników dotknęła również i tarnowskie. Także i z innych stron kraju otrzymujemy smutne wieści. Zwracając zatem uwagę na konieczność tępienia szkodników, względnie zabezpieczenia się od ich inwazji na przyszłość, prosimy P. T. Czytelników o podanie nam co rychlej dokładnych wiadomości co do wystąpienia tego czy owego szkodnika, byśmy zawczasu mogli podać środki zaradcze, zarazem spowodować potrzebną akcję rządową. *Red.*

**Wytyczne polityki ekonomicznej ministra Janickiego.** Na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji rolnej i walki z drożyzną w dniu 15 maja r. b., podczas dyskusji nad otwarciem granic dla eksportu produktów rolnych, minister rolnictwa i dóbr państwowych p. St. Janicki złożył oświadczenie następujące:

Obecna polityka rządu w stosunku do rolnictwa jest wypadkową polityki, mającej na celu ochronę interesów rolnictwa, której wyrazicielem jest przedewszystkiem minister rolnictwa i dóbr państwowych, oraz polityki, uwzględniającej interesy pozostałych grup społecznych w ramach ogólnego interesu państwa i ludności.

Minister rolnictwa, jako członek rządu, stosować się musi do ogólnej polityki przez rząd za celową uznanej.

Minister rolnictwa w bieżącym okresie sanacji skarbu uznaje następujące wytyczne polityki ekonomicznej w zakresie swego działania:

1) Za podstawę swojej polityki uznaje najdalej posunięty liberalizm ekonomiczny, a w związku z postępującą naprawą stosunków gospodarczych dąży do całkowitego uchylenia reglamentacji obrotów ziemiopłodami, na co rząd w niedługim czasie wyrazi swoją zgodę.

2) Wychodząc z założenia, iż przy obecnej strukturze agrarnej na ziemiach polskich obowiązkiem Ministra rolnictwa jest dbać, aby wszystkie warsztaty rolne pracowały możliwie najwydatniej, a ze względu na potrzeby państwa były możliwie podatkowo silne — uważa, iż popieranie wytwórczości roślinnej i hodowlanej wymaga zupełnie równorzędnego traktowania.

3) Ze względu na zatrudnienie $^3/_4$ ludności pracą rolniczą, oraz na silny przyrost ludności, Polska usilnie dbać musi o to, by zasada samowystarczalności przedewszystkiem, oraz wzmożenie produkcji na wywóz były podstawą polityki gospodarczej, przyczem jednym z głównych celów tej polityki winno być możliwie najkorzystniejsze zatrudnienie rąk do pracy na roli.

4) Wychodząc z tych trzech kardynalnych założeń, minister uważa za wskazane możliwie najszersze poparcie produkcji ziemiopłodów okopowych, jako podstawy rozwoju przemysłu rolnego oraz możliwie najintensywniejszego wywozu produktów tegoż przemysłu, nie zaniedbując jednak troski o wzmożenie produkcji zbóż, gdyż bez wydatnej uprawy tychże Polska długi czas jeszcze obejść się nie będzie mogła, zarówno ze względów rolniczych, jak ze względu na potrzeby miast, a w szczególności na potrzeby armji.

Uważa się również za pożądany rozwój nasiennictwa zarówno na potrzeby wewnętrzne, jak również na potrzeby rynków zagranicznych.

Bardzo wielką wagę minister przywiązuje do popierania rozwoju hodowli bydła, trzody i drobiu, jako głównych artykułów zbytu drobnych warsztatów rolnych.

Przez wzmożony i możliwie najwydatniejszy wywóz tych artykułów da się osiągnąć rozwój hodowli, a w ten sposób racjonalne zużytkowanie naszej produkcji roślinnej i wzmożenie ogólnej kultury.

Stwierdzić jednak należy, iż obecny stan bydła rogatego w Polsce wogóle, a u drobnych rolników w szczególności, stoi na niskim poziomie, wobec czego poprawa jakości bydła na ziemiach polskich dla wprowadzenia w tym właśnie kierunku racjonalnej polityki eksportowej jest najpilniejszą koniecznością.

**Szkoła Rolnicza w Zagrobeli.** W dniu 31 maja otworzyło Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski pierwszy kurs Szkoły rolniczej męskiej im. Wiktora Czarkowskiego-Golejewskiego w Zagrobeli.

Uroczystości wzięli udział z prezydjum Towarzystwa PP. Witołd Książę Czartoryski, dr Jan Rozwadowski i dr Adam Głażewski i dr Marjan Gubrynowicz, ponadto zaszczycili swą obecnością PP. Wojewoda Zawistowski, naczelnik dr Mazurek, starosta Eckhardt, insp. Leśniakowski, dyr. Trojnar, prezydent miasta Lenkiewicz, dyr. Hervé, dyr. Lipa, dyr. Vogel, reprezentanci okolicznego ziemiaństwa, kierowniczka szkoły powszechnej Szablówna, oraz liczna rzesza gospodarzy z Zagrobeli.

Po mszy św. odprawionej przez ks. kan. Patusznego w kaplicy zagrobelskiej otworzył szkołę prezes Ks. Czartoryski, który w przemówieniu wstępnem przedstawił historję powstania szkoły i złożył hołd szlachetnej ofiarności p. Witołda Czarkowskiego-Golejewskiego, który hojnością swą położył fundament pod szkołę i umożliwił jej zorganizowanie.

Szkolnictwu rolniczemu u nas brakło dotąd typu, jaki pragnie stworzyć Towarzystwo, a mianowicie szkoły kształcącej wyłącznie przyszłych gospodarzy małorolnych. Wykazując na przykładach ogromne znaczenie, jakie ma dla kraju podniesienie oświaty rolniczej wśród szerokich mas, zakończył prezes swe przemówienie apelem do wychowanków szkoły, by wstępując w jej mury postanowili sobie wytrwale pracą i nauką wyrobić się na wzorowych gospodarzy i dobrych obywateli Państwa.

Po odczytaniu telegramów nadesłanych przez P. P. Czarkowskiego-Golejewskiego, Ministra Rolnictwa P. Janickiego, dra Stefana Godlewskiego i posła Marjana Jaroszyńskiego, przemówił P. Wojewoda Zawistowski, który w gorących słowach wyraził swą radość z powodu powstania nowej placówki rolniczej na ziemi podolskiej, przyrzekając jej swe najżyczliwsze poparcie.

Wykład wstępny, wygłoszony przez kierownika szkoły p. Inż. Schweitzera, oraz skromne przyjęcie, w którem wzięli udział goście i uczniowie, zakończył uroczystość.

## PORADNIK GOSPODARCZY

**Odpowiedź na pytanie 95,** w sprawie praktycznego sposobu urządzenia kurników i chlewni.

Przy budowie chlewni dla większej czy mniejszej ilości świń, należy zwrócić szczególną uwagę na to, by budynek na ten cel przeznaczony miał obfitość czystego, zdrowego powietrza, był jasny, dostatecznie obszerny, słowem aby był dla zwierzęcia rzeczywistem miejscem spoczynku i legowiska, ochroną przed zmiennymi wpływami atmosferycznymi, przed muchami, szczurami i t. d., by był tak pojedynczo a praktycznie urządzony, by oprzątanie i żywienie zwierząt odbywało się przy jaknajmniejszej ilości personalu.

Ogrzewanie chlewni ciepłem sztucznem (piec) jest dla zdrowia zwierząt bardzo szkodliwe, czyni bowiem organizm zniewieściały i łatwo wrażliwy na zaziębienia, choroby płuc i t. p.

Im chłodniej przezimują świnie, tem lepszy będzie ich rozwój fizyczny w lecie na pastwisku i tem będą odporniejsze na wszelkie choroby.

Podłoga i przegrody w chlewni nie powinny być z betonu, ponieważ beton, mimo swych niezaprzeczenie wysokich zalet budowlanych, w gospodarstwie ma tę ujemną stronę, że jest zawsze zimny, a świnie trzymane na betonie, mimo obfitej ściółki, zaziębiają się, a zwłaszcza prosiaki, chorują na gardło i płuca (Betonhusten).

Zapobiega się złemu umieszczając na podłodze betonowej drewniane prycze listwowe.

Wewnętrzne urządzenie chlewni stanowią przegrody, t. zw. boksy, których wymiar wynosi: 5—8 m², dla maciory z prosiętami 4—6 m², dla prosiaków, (odłączonych) 0·3 do 0·5 m², tucznika 1·2—1·5 m².

Kombinacja połączenia chlewni z oborą, celem wykorzystania ciepła tej ostatniej, może być tolerowana, zwłaszcza w zapodanym w pytaniu stosunku ilościowym bydła do świń (80 : 30), natomiast umieszczanie drobiu w oborze czy chlewni jest dla zdrowia szkodliwe, kury bowiem są wrażliwe na ostre wyziewy stajenne tak bydła, jak i świń.

Głównym warunkiem pomyślnej hodowli drobiu, jest pomieszczenie drobiu w racjonalnie urządzonym kurniku, który w uwzględnieniu ostrości naszego klimatu, powinien być tak budowany, by chronił drób w zimie przed mrozem. Bez sztucznego ogrzewania, które jest dla zdrowia drobiu wysoce szkodliwe, temperatura w kurniku nie powinna być niższą od 0° C, oznaką odpowiedniej temperatury w kurniku jest woda, która nie powinna zamarzać.

Dalej nie bez znaczenia dla hodowli jest położenie samego kurnika, który frontem t. j. grzebaliskiem, zwracać się ma do południowego wschodu, a w ostateczności do południowego zachodu; dla ochrony zaś przed zimnymi wiatrami północnemi zasłaniamy kurnik od północy podwójnym szeregiem sosen, matami słomianemi i t. p. Sadzenie sosen ma tę drobrą stronę, że w zimie chroni budynek od zimna, w lecie natomiast, daje pożądany w upalne dni, chłód.

Wewnętrzne urządzenie kurnika powinno być tego rodzaju, by dało się z łatwością wyjmywać, co ma niemałe praktyczne znaczenie, umożliwia bowiem wygodne i szybkie oprzątanie i desynfekcję kurnika. Dalej drzwi i okna powinny być w ten sposób rozmieszczone, by można było gnój kurzy wprost przez okno, względnie drzwi wyrzucać na taczki.

Braki pod tym względem powodują ociąganie się służby przed częstem, koniecznem oprzątaniem, co w następstwie sprowadza brud, robactwo a nierzadko choroby.

Wewnętrzne ściany kurnika mają być gładkie, bez żadnych dziur i szpar, będących siedliskiem robactwa (wesz drobiowa), które są w lecie istną plagą drobiu.

Również bardzo ważną sprawą jest zabezpieczenie kurnika przed myszami, a zwłaszcza szczurami. Przeważnie nie zwraca się w hodowli na ten szczegół uwagi, mimo, że szkodniki te nie tylko zjadają karmę drobiowi, lecz także pożerają młody drób, króliki i gołębie. Przed gryzoniami temi, dla których jedynie beton i blacha stanowi skuteczną zaporę, należy chronić drób przez ustawianie budynków na głębokim fundamencie, z zewnątrz ocementowanym i przez wpuszczanie na pół metra głęboko w ziemię, siatki w grzebaliskach, słowem uczynić trzeba wszystko, nie żałować trudu ni kosztów, aby tylko niedopuścić tych nieproszonych gości do wnętrza kurnika.

Umieszczanie większej ilości drobiu (ponad 50 sztuk) w jednym kurniku, ściśle mówiąc, w jednej ubikacji kurnika, jest niepraktyczne; wskazane jest natomiast podzielić drób na mniejsze partje, które należy oddzielnie trzymać. Taki system trzymania drobiu w oddzielnych mniejszych ilościach (20—50 sztuk) ma między innemi tę zaletę, że daje możność łatwego zaobserwowania sztuk chorych, a na wypadek zarazy umożliwia zlokalizowanie choroby i niedopuszczanie do zarażenia się większej ilości drobiu.

Pod względem budowy kurnika jest bardzo wiele systemów, z których każdy ma swoich zwolenników. Ogólnie przyjął się typ kurnika, o dwuch oddziałach, z których jeden stanowi t. zw. sypialnię, drugi, oddzielony od pierwszego ścianą „grzebalisko". To ostatnie służy drobiowi, jako schronienie przed śniegiem i deszczem, gdy „sypialnia" jest miejscem wypoczynku nocnego. Pierwsze ma mieć w świetle 3·50 m głębokości i 2·40 m szerokości, drugie 3·50 m głębokości i szerokości. Takie rozmiary starczą dla 35—40 sztuk drobiu ras średnich (Zielononóżki I t. p.) lub 25—30 ras średniociężkich (Orpingtony i t. p.)

Wentylacja, świeże zawsze powietrze w kurniku, to zasadnicze warunki zdrowia drobiu, dlatego należy okna w kurniku trzymać w lecie otwarte dzień i noc.

Znakomitą ściółką jest torf, po nim piasek, w grzebalisku zaś plewy i słoma.

To byłyby ogólne dane przy urządzaniu kurnika i chlewni, bo na szczegóły nie starczą ramy tej odpowiedzi i konieczne jest zasięgnąć rad podręcznika o hodowli drobiu (Victorini) i świń (Glaser).

*W. Sokołowski.*

**IV Odpowiedź na pytanie 96** w sprawie nasion świerka i olszy.

Nadleśnictwo ks. Lubomirskiego w Kruszynie p. Kłomnice ma do odstąpienia 120 kg nasienia świerkowego 90 prc. siły kiełkowania po cenie 9 zł. za 1 kg, a 825 zł za 100 kg loco stacja Kłomnice z opakowaniem. Należność pod adresem Zarządu dóbr pocztą. Wysyłka na koszt i ryzyko kupującego.

**II odpowiedź na pytanie 96,** w sprawie nasienia świerka i olszy.

Wszelkie nasiona drzew i krzewów parkowych, owocowych i na remizy dla zwierzyny można dostać w składzie p. Stanisława Przedpełskiego w Płocku (Szkółka drzew i krzewów i Skład i hodowla nasion) co od r. 1905 jest specjalnością tejże firmy.

*r.*

**Odpowiedź na pytanie 97,** w sprawie części zapasowych żniwiarki.

Części do żniwiarek i kosiarek amerykańskiego pochodzenia (wszystkich systemów) można nabywać we firmie Stockey & Schmitz w Bydgoszczy ul. Mazowiecka 26/27. Powyższa firma wystawiała swe wyroby na „Targach Wschodnich".

**Odpowiedź na pytanie 105,** w sprawie utraty na wadze ziarna podczas przechowania.

Odpowiedź na postawione zapytanie może mieć znaczenie tylko teoretyczne, gdyż pytający nie wskazał warunków w jakich było przechowywane zboże. Obliczanie strat jest wielkością zmienną, zależną od rodzaju zboża, gatunku, odmiany, jakości ziarna, procentu wilgotności, od pory roku, sposobu przechowywania i t. d. i t. d.

Ogólnie rzecz biorąc, według niemieckich autorów, podczas przechowywania zboża w ciągu roku straty wynoszą:

| | |
|---|---|
| dla żyta | 2·5—3·4 prc. |
| jęczmienia | 5·5 prc. |
| owsa | 5—8 prc. |

W drugim roku straty są mniejsze.

Według innych danych, znanych z literatury, straty są mniejsze od powyżej podanych, np. dla starego zboża, po zwiezieniu go do magazynu zbożowego, po 2 miesiącach straty należy obliczyć na około 2 prc., po roku 1 prc. Jeżeli zaś ziarno świeże i w dobrym gatunku, to straty wyniosą:

Dla jęczmienia pierwsze 3 miesięcy 1·3 prc., drugie 0·9 prc., trzecie 0·5 prc., czwarte 0·3 prc., za rok 3. prc.

owsa pierwsze 3 miesięcy 1·7 prc., drugie 0·9 prc., trzecie 0·6 prc., czwarte 0·3 prc. za rok 3·5 prc.

W każdym następnym roku straty za każde 1/4 roku wyniosą tylko 1/4 prc. dla jęczmienia i 1/3 prc. dla owsa. Ziarno gorszego gatunku traci na wadze znacznie więcej.

Według Drechsler'a, jęczmień i owies w ziarnie tracą po 9 miesiącach do roku tylko 2 prc.; w snopach za czas od zbioru do młocki 1—3 prc.

Pragnąc uzupełnić odpowiedź moją wysoce autorytatywną opinją prof. dr. A. Maurizio (Lwów, Politechnika), zwróciłem się do niego prosząc o łaskawe wypowiedzenie swego zdania w tej kwestji. Odpowiedź tę przytaczam w całości:

„Pytanie nie dające się w krótkości wyjaśnić. Zachowanie zależy od zawartości wody, od pogody, od odmiany zboża i t. d. Perjodyczność zawartości wody w zbożu w ciągu roku, zależna od pory roku i temperatury, jest przymiotem zboża bardzo utrudniającym odpowiedź. Wogóle kwestja bardziej zawiła, niźli się wydaje pytającemu, w którego składzie zboże znikło. W literaturze zwykle straty obliczali za rok ogólnikowo, a nie miesiącami, i tak w jednym roku 1½ do 6 prc., a w następnych latach mniej (Bolland, Werner-Körnicke i inni)."

*W. Swederski.*

**Odpowiedź na pytanie 109,** w sprawie Urzędów Ziemskich.

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie zawiadamia, że przy wydawaniu wstępnych zaświadczeń na tego rodzaju parcelacje nigdy nie stawiał i nie stawia zastrzeżeń, czy warunków co do przeznaczenia gruntów w szczególności na cele szkolnictwa. Zawiadamia tylko Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie o każdem wydanem wstępnem zaświadczeniu na większą parcelację, celem ewentualnego wykorzystania przy zakupnie gruntów na cele szkolne.

**Pytanie 111.** Obejmuję majątek: 168 ha roli, 50 ha sztucznych pastwisk, 25 ha łąk nawadnianych, przeważnie sztnecznych, 7 ha ogrodu i 6·5 ha stawów, wszystko zdrenowane.

Gleba: średnio zwięzłe gliny, jedne pola reagują na kwas solny inne nie. Obecność w glebie wapna potwierdza roślinność rowów i miedz: koniczyna, wyka, lucerna, stokłosa, rajgras franc., kupkówka i listogon.

Majątek uprzemysłowiony: cegielnia, młyn, (otręby), w najbliższej przyszłości projektowany tartak, a przy nim skrzynkarnia. Bocznica kolejowa łącząca ośrodek przemysłowy i folwark z najbliższą stacją (13 km) na ukończeniu.

Kierunek gospodarstwa: hodowlany.

Inwentarz żywy: 24 klaczy roboczych, 6 wyjazdowych i 4 wierzchowce, 70 źrebiątt, 60 krów (wyrów masła), 46 sztuk jałownika, 50 owiec i 20 świń,

Obornika względnie mało: krowy cały dzień na pastwisku (udój dwa razy dziennie), klacze każdą chwilę wolną (święta) przepędzają na pastwisku, źrebięta, jałownik i owce wiosna, lato, jesień, dzień i noc na pastwisku, źrebaki dwuletnie i w zimie.

Wobec powyższego mam zamiar wprowadzić następujący płodozmian:

1. a) ziemniaki, b) bobik (2 ha);
300 q obornika, 1·5 q soli potasowej 40 prc.
2. Buraki cukrowe;
2 q azotniaku, 3 q soli pot., 4 q superfosfatu, 1 q saletry.
3. a) owies, b) jęczmień (4 ha);
a) 2 q azotniaku, 2 q superfosfatu.
b) 1 q azotniaku, 3 q soli potasowej, 2·5 q superfosfatu.
4. koniczyna;
3 q kainitu, 3·5 q gipsu.
5. Buraki cukrowe, na przyoranym drugim pokosie.
2 q soli potasowej, 3 q superfosfatu, 1 q saletry.
6. Owies jak 3 a).
7. a) koniczyna, b) groch z owsem (1½ ha) i c) wyka z bobikiem (1½ ha);
a) jak 4, b) i c) 150 q obornika, 1·5 q soli potasowej.
8. Pszenica na przyoranym drugim pokosie.
2 q soli potasowej, 3 q superfosfatu.
9. Żyto z wsiewką bobiku, grochu i wyki na zielony nawóz;
1 q azotniaku, 2 q soli potasowej, 3 q superfosfatu.
10. c) Buraki cukrowe, b) pastewne (2 ha), c) marchew, (2 ha) jak 5.
11. Owies rychlik z wsiewką seradelli na zielony nawóz jak 3 a.
12. Żyto jak 9 lecz bez wsiewki.

Pole 3 i 9 o ile nie reaguje na kwas solny 20 q wapna.

Proszę uprzejmie kolegów-praktyków o wszechstronną krytykę. *Inż. dr K.*

**Pytanie 112.** Proszę o podanie najlepszego typu oraz źródła nabycia pompy wodnej wierconej (bitej) dla zapotrzebowania gospodarstwa domowego. Z jakiej głębokości może czerpać wodę? Czy potrzebne badania uprzednie terenu. *S. S.*

**Pytanie 113.** Jak wytępić skutecznie mrówki w mieszkaniu? *Z. D.*

**Odpowiedź na powyższe pytanie,** Mrówki tępi się w rozmaity sposób: 1) w miejscu, gdzie się one najwięcej schodzą, położyć kawałek węgla drzewnego, a w tej chwili się wyniosą. 2. Można je wytępić gąbką, umaczaną w occie i posypaną cukrem, a gdy mrówki gąbkę obsiędą, prędko ją w wodzie zanurzyć, to się potopią. 3) W tym celu dobrze jest użyć pyłu z niegaszonego, więc na proszek rozpadającego się wapna i nim posypuje się miejsce nawiedzane przez mrówki. Miejsce to się potem zmywa i znów tym proszkiem wapiennym posypuje. 4. Można też użyć do tego celu także proszku po równej części z naftaliny i proszku przeciw owadom (Insektenpulver), który się w szparach i otworach przez mrówki nawiedzone posypuje. *Juljuszowa Albinowska.*

**Pytanie114.** Proszę o podanie najłatwiejszego środka do tępienia myszy polnych. *N.*

## POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Ów historyczny, z biciem serca oczekiwany moment, exposé Pana Prezydenta ministrów, przyniósł niestety smutne rozczarowanie. Pan Grabski, zapatrzony we własne — powiedzmy — ideały, zdaje się nie spostrzegać, co się koło niego dzieje. Wedle zdania jego, sytuacja gospodarcza jest dobra, jakiegoś większego przesilenia ekonomicznego nie ma — o środkach zaradczych nie ma zatem co myśleć. Co innego tymczasem mówią fakta, których echa słyszy się tu i ówdzie w prasie. Czytajmy np. co mówi b. dyrektor dep. Min. Roln. p. St. Leśniowski w „Gospodarzu“, w artykule pt. „Przyczyny przesilenia w rolnictwie“, na temat przyczyn tego przesilenia.

Faktem jest, iż od czasu powstania państwa Polskiego, t. j. od r. 1918, powstała poważna dysproporcja pomiędzy cenami artykułów rolniczych — zbożem, a cenami środków produkcji, niezbędnych dla rolnika, jak żelazo, węgiel, materjały włókiennicze, skóry wyprawione i t. p. Ta różnica cen doszła do zenitu jesienią roku zeszłego, gdy centnar metr. żyta kosztował u nas około 1 dolara i równał się prawie cenie węgla. Charakterystycznem jest, że ta niska cena surowców rolniczych, spowodowana polityką ekonomiczną państwa — ciał prawodawczych i rządu — przez wydawanie najrozmaitszych przepisów o zakazach wywozu za granicę artykułów rolniczych, reglamentację tego wywozu, opłaty wywozowe i t. p., stosunkowo małe korzyści przynosi konsumentom miejskim i warstwom pracującym, gdyż w miastach ceny detaliczne chleba, mięsa, ziemniaków, nabiału są stosunkowo wysokie i zupełnie nie odpowiadają niskim cenom surowców rolniczych na wsi. Cały więc zysk, płynący z obniżania cen produktów rolniczych przez te zakazy wywozu za granicę, przypada głównie na pośredników lub też tych, którzy przerabiają te surowce, jak młynarze, piekarze, rzeźnicy i t. p.

Otóż, ta krzywdząca rolnictwo polityka w stosunku do cen surowców rolniczych powoduje głównie obecne przesileekonomiczne w rolnictwie i sprawia to, że kultura i produkcja rolnicza obniżają się, co tak wyraźnie zaznaczyło się szczególniej w b. dzielnicy pruskiej, w Poznańskiem i na Pomorzu.

Dopóki rolnictwo nie ponosiło poważniejszych ciężarów na rzecz państwa i robotnik rolny był bardzo tani, to te niekorzystne warunki ekonomiczne nie dawały się odczuć tak dotkliwie, obecnie jednak, gdy pod względem obciążeń rolnictwa zapanowały inne stosunki, te nienormalne warunki ekonomiczne, w których się obecnie rolnictwo polskie znalazło, stały się nie do zniesienia i powinny być jaknajprędzej zmienione.

O tem przesileniu mówi także p. K. Szymanowski w ankiecie „Gazety Warszawskiej“ na temat: „Kryzys finansowy w Polsce“. Mówi on między innemi:

Ziemiaństwo nasze i sfery rolnicze nie przeżywały jeszcze takiego kryzysu, jak się to dziś daje zauważyć. Podatek majątkowy i inne daniny państwowe ogołociły sfery ziemiańskie i rolnictwo całe z grosza, daje się wyczuć szalony brak gotówki i środków obrotowych. Wystarczy zaznaczyć, że syndykaty rolnicze nie rozporządzają ilością kapitału obrotowego i z wyjątkiem kredytów na nawozy, nie są w stanie przyjść rolnictwu z należytą pomocą.

Trzeba podkreślić nadto, że rolnictwo płaci ogromne cła wywozowe za wszelkie narzędzia rolnicze i wszystko, co musi na użytek rolnictwa sprowadzić z zagranicy, natomiast wywóz produktów rolnych tak urządzony, że Główny Urząd Przywozu i Wywozu udzielił szereg pozwoleń wywozowych dopiero wtedy, gdy okazało się, że pewne gatunki naszej produkcji rolnej już się na wywóz nie kalkulują.

Któryś z ekonomistów obliczył, że straty, jakie ponosi nasze rolnictwo przez zakaz wywozu produkcji rolnej sięgają cyfry około 10 miljonów dolarów, korzyść zaś jaka stąd płynie dla ludności miejskiej oblicza się jedynie w cyfrze kilkudziesięciu centów na głowę.

Rolnictwo polskie stanowiące 70 prc. ludności kraju, stwierdza zatem, że obecne warunki produkcji rolnej są na dłuższą metę nie do utrzymania. Brak gotówki w rolnictwie powoduje dalszą zniżkę zbóż poniżej wartości, gdy równocześnie rolnik chcąc zakupić wyroby przemysłowe, musi je przepłacać po cenach nieproporcjonalnych do wartości jego własnej produkcji rolnej.

Przytoczyć wreszcie musimy parę bodaj zdań z przemówienia posła J. Zdziedzowskiego na temat budżetu Państwa na rok 1924, wygłoszonego w Sejmie dnia 6 czerwca b. r. Twierdzi on — omawiając konieczność zmiany polityki rządu — co następuje:

Jeżeli przejdę teraz do spraw z rolnictwem związanych, obniżenie kosztów produkcji wydaje się zupełnie niemożliwe. Jeżeli porównamy przy dzisiejszych cenach żyta opodatkowanie przedwojenne z opodatkowaniem dzisiejszem, to widzimy w życie szalony wzrost opodatkowania. Tak samo również widzimy, że ceny wszystkich artykułów przemysłu, a w każdym razie tych najniezbędniejszych, wyrażone w życie znacznie wzrosły.

Otóż jeszcze jest jedna okoliczność, która oddziaływa na trudną sytuację w rolnictwie, i w najszerszych jego warstwach, bo zarówno u większych, u średnich i u najmniejszych właścicieli, mianowicie są to ceny zboża, które w porównaniu z cenami warszawskiemi, są naogół na prowincji o 40 prc. niższe. To musi obniżyć siłę płatniczą ludności i na to z punktu widzenia równowagi budżetowej trzeba zwrócić najbaczniejszą uwagę.

Przed wojną różnica między prowincją a Warszawą wynosiła około 10 prc., dzisiaj wynosi około 40 prc.

W zakresie rolnictwa polityka gospodarcza iść musi w kierunku zniesienia ograniczeń dla wywozu płodów rolnych poza zbożami chlebowemi i z wyjątkiem oczywiście pasz treściwych. W stosunku zaś do zbóż chlebowych musimy dążyć do stopniowego ograniczania trudności i ograniczania opłat wywozowych. Również dla siły płatniczej ludności jest niekorzystne otwarcie granicy dla wwozu bydła, co w znacznym stopniu obniża jego cenę w chwili, gdy najcięższe podatki musiały być płacone.

Nad wszystkiemi zagadnieniami gospodarczemi góruje sprawa kredytów. To jest sprawa, w której cała nasza polityka wewnętrzna i zewnętrzna musi być prowadzona w takim kierunku, by ten przypływ kapitałów zagranicznych, zwłaszcza inwestycyjnych wytworzyć.

## TO I OWO

**Moje hipologiczne „trzy grosze“.** A więc będziemy mieli „Polską księgę stadną koni arabskich“! Monitor nr 108 poz. 306 roku 1924 ogłosił odnośne rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych o podjęciu przez Zarząd Stadnin Państwowych tego wydawnictwa.

Przeczytawszy to zarządzenie „zdębiałem“!

Paragraf 6 a i b głosi, że do polskiej księgi arabskiej mogą być zapisywane i konie posiadające tylko 50 prc. czystej krwi arabskiej, czyli że pod firmą „Polskich arabów“ mogą figurować i konie, których ojciec lub matka są pełnej krwi angielskiej.

Tableau!

Więc to co Francuz nazywa pur sang anglo-arabe, to u nas nazywać się będzie: „Polski arab“??!

A czy od „Sahary“, „Gazelli“ lub „Mlechy“ po belgu, produkt także będzie „Polskim arabem“?

Zaiste, jeżeli to rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych jest wynikiem ankiety, to nie pozostaje mi nic innego jak udać się do jakiego psychiatry, by zbadał, czy mój mózg jest jeszcze w porządku. *Ostoia-Ostaszewski.*

## POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

***Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).***

***Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika" gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.***

***Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.***

***Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.***

### Wolne posady:

Pomocnika buchaltera piszącego biegle na maszynie. Skrzeszowice ad Kocmyrzów. 12

### Zgłoszenia sprzedających:

Klacz pełnej krwi angielskiej z atestatem. Cena 300 dol. Zarząd Skrzypaczowice, poczta Kopczywnica — Sandomierskie. 13

## Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

### Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

**Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.**

Od 7 do 14 czerwca 1924 r.

wynosił spęd: wołów 84 sztuk, buhai 61 sztuk, krów 840 sztuk, jałownika 88 sztuk, razem 1073 sztuk; cieląt 1190 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1379 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 1700—1800, 1500—1650, 1400—0000 Mk, buhaje 1400—1600, 1200—1350, 8000—0000 Mk, krowy 1600—1800, 1400—1600, 540—000 Mk, jałownik 1400—1500, 1200—1400, 450—000 Mk, cielęta 800—1180 Mk, świnie mięsne 0000—1200 Mk, świnie tuczne 1300—1500 Mk.

Siano 1 q: 10000—20000, słoma 7000—14000 Mk.

### Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 17 czerwca 1924

w dolarach amer. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.
**1 dolar = 5·25 zł.**

Żyto chłopskie 1.90—2.30, dworskie 0.00—0.00, pszenica 3.40—4.00, jęczmień przem. 1.80—1.90, jęczmień brow., siewny 0.00, owies 2.00—2.10, otręby żytnie 0.95—1.00, otręby pszenne 1.40—0.00, ziemniaki przem. 0.00—0.00, siano prasowane 1.00—0 00, słoma prasowana 1·00—0.00, seradela 0·00, wyka siewna 1.80—0.00, peluszka 0.00, groch polny 2.30—2.50, groch Wiktorja 4.80—0.00, fasola biała 6.00—0.00, fasola kolorowa 3.80—5.00, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 2.10—0.00, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 00.00—0.00, koniczyna biała 00—00, koniczyna szwedzka 0.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 2·20—2.40, bobik 2.10—0.00, makuchy lniane 2.00.

**Sprawozdanie giełdy płodów rolniczych w Krakowie** z dnia 10. czerwca 1924 roku. — Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości za q (100 kg), w złotych bez gminnego podatku spożywczego parytet Kraków.

Pszenica: dworska 75/76 23·— do 23·80, zbierana 72/74 21·30 do 22—. Żyto: dworskie 68/70 14·50 do 14·80. Owies: dworski na paszę 15·60 do 16·20, zbierany na paszę 15·— do 15·50. Jęczmień: browarny 16·50 do 17.—, do krupy 14·— do 14·60. Groch: Victoria 48·— do 52·—, zwykły 30·— do 32·—, pastewny 16·— do 17·—. Fasola: biała cukr. Jasiek 55·— do 60·—, biała długa 38·— do 42·—, krasa 32·— do 33·—, mieszana 28·— do 29·—. Bobik 15·— 15·50, Wyka 11·— do 12·—. Łubin żółty 15·— do 15·50, niebieski 8·— do 10·—. Siano: słodkie okr. krak. 8·— do 8·—, półsłodkie 6·50 do 8·—. Koniczyna pastewna 10·— do 11·—. Słoma; żytnia długa 5·20 do 6·20, mierzwa 4·50 do 5·—. Mak: niebieski 55·— do 58·—, szary 48·— do 50·—. Ziemniaki jadalne 5·50 do 6·—. Mąka pszenna: 50 prc. okr. krak. 41·— do 42·—, amerykańska Patent 48·— do 49·—. Mąka żytnia: 70 prc. okr. krak. 21·70 do 22·—, 60 prc. 23·— do 23·50, 70 prc. okr. poznańskiego 23·— do 23·50. Otręby: pszenne 9·20 do 9·50, żytnie 8·60 do 8·90.

Tendencja słaba; zaofiarowanie dostateczne; brak nabywców.

### Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.39, żelazo gospodarskie 0·24, osie z bukszami do wozów 0·66, szufle 0·85—0·—, widły 0·72—1, wiadra cynkowane 2·—, łańcuchy dla bydła i koni 1·22, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·60, oliwa maszynowa w beczkach 0·55, oliwa cylindrowa w beczkach 27·80, smar do wozów w beczkach 26·80, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 28·75, koks górnośląski dla kuźni tonna 39·10, pług 1-skibowy 6" 48—68 grona 3-polowa 29·70

### Notowania nawozów sztucznych za 100 kg z workiem, loco magazyn Lwów.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 9.—, superfosfat mineralny 16% zł. 10.50, superfosfat kostny 16% zł. 9·50, wapno azotowe 20% zł. 30.—, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.—, saletra chilijska 16% zł. 40.—, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% z workiem Lwów zł. 9·00, kainit luzem Kałusz zł. 0·—.



Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.